

Niech żyje rząd
robotniczy
i włściański!

Warunki prenumeraty

w Warszawie z odnoszeniem
miesięcznie Zł. 3.50
bez odnoszenia „ 3.—
na prowincji miesięczn. „ 3.50
zagranicą „ 5.50
Za zmianę adresu 10 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od
1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów
redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez
przerwy. Kasa czynna od 11 do 2.
Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia w tekście (przed kron.) 25 groszy
nekrologi 10 „
zwyčajne 15 „
drobne za jeden wyraz 10 „
Ceny ogłoszeń należy rozumieć
za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu
Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Admi-
nistracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warena 7.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedynczy 15 groszy.

Kryzys, bezrobocie, drożyzna.

Przeżywamy ostre przesilenie gospo-
darcze, a wraz z niem i wielkie bezrobocie.
Jedno jest naturalnym następstwem drugie-
go. Sam kryzys nie jest niespodzianką. Jest
on nieodzownym następstwem szybkiej sa-
nacji skarbu, choć nie ona go wywołała, lecz
tylko przyspieszyła. Przesilenie gospo-
darcze jest nieodzownym zjawiskiem w ka-
pitalistycznym systemie wytwarzania, wyni-
ka z anarchicznej produkcji nie dla po-
krycia zapotrzebowania, lecz dla rynku.

Inflacja wstrzymywała chwilę nadej-
ścia kryzysu, tworząc sztuczny rynek ponad
rozmiary spożycia. Kto miał tylko jakiś
zbędny grosz, ten o ile nie umieścił go w
obcej, wysokocennej walucie lub akcjach to
zakupywał zań towary, których nie potrze-
bował, lecz które nie traciły wartości. Wie-
my o lekarzach, adwokatach i t. p., którzy
kupowali tuzinami sztuczki najdroższych
wyrobów wełnianych lub bawełnianych.
Kupcy trzymali magazyny pełne do sufitu,
płacąc za towary przeważnie weksłami, któ-
re dyskontowała P. K. K. P. Pojemność
rynku była sztuczna, a nie płaciły za nią naj-
szersze warstwy za pośrednictwem podatku
inflacyjnego. One też płaciły premję wy-
wozową naszym przemysłowcom, co pozwa-
lało konkurować polskim wyrobom przemy-
słowym na rynkach zagranicznych; one pla-
ciły cło ochronne przemysłowcom i rolnikom
za ich wytwory na rynku wewnętrznym.

Wszystko to się skończyło wraz ze sta-
bilizacją waluty. Kryzys, który był dotąd
sztucznie odsuwany nadszedł, bo musiał na-
dejsć.

Nie można więc winić rządu p. Grabskie-
go i jego polityki finansowej, a tembardziej
robić go odpowiedzialnym za szalejące prze-
silenie. Dopóki istnieje ustroj kapitalistycz-
ny, dopóty co pewien czas będą nas nawie-
dzały przesilenia gospodarcze. Nie wolno
jednak z tego powodu iść za podszeptem ko-
munistów i proklamować system sowiecki.
Republika radziecka nie jest równoznaczna
ze zniesieniem ustroju kapitalistycznego.
Nie jest ona nawet wstępem do zniesienia
tego ustroju. Jest to zniszczenie istniejącej
już klasy kapitalistów, aby na jej miejsce
początkowo powstała pustynia, na której
dopiero trzeba posiać nowe ziarna ustroju
kapitalistycznego. Ten nowy ustrój o tyle
będzie gorszy od starszego o ile mniej kul-
turalny jest dorobkiewicz, od rodowego
patrijuszka lub magnata.

Nie chcemy przez to powiedzieć, by
Rząd był czysty jak łąza. Owszem wina jego
jest duża, lecz trzeba jej szukać w innej
plaszczyźnie.

Ponieważ nie jest w mocy Rządu za-
gnać kryzys, przeto jego obowiązkiem jest
łagodzić skutki przesilenia i starać się, o
ile to leży w jego mocy, zredukować rozmi-
ary kryzysu do możliwie jak najszczyplej-
szych granic. Rząd tymczasem zamierzał i
jedno i drugie.

Skutki przesilenia nie byłyby tak fatal-
ne dla klasy robotniczej, gdyby Rząd w po-
rę pomyślał o ubezpieczeniu robotników na
wypadek bezrobocia. Wprawdzie odnośny
projekt prawa został dawno już wniesiony
do Sejmu, ale Rząd nic nie robił aby skłonić
zby prowadzące do natychmiastowego
rozpatrzenia i uchwalenia swego przedło-
żenia. Gdy szło o pełnomocnictwa, lub mono-
pol spirytusowy, to rząd potrafił się posta-
rać o szybkie załatwienie potrzebnych mu
projektów. Gdy szło o zabezpieczenie bytu
robotników w okresie przesilenia o ucho-
nienie ich od głodowej śmierci — rząd nie
ujawnił absolutnie żadnej energii i pozwo-
lił, aby ciała ustawodawcze wałkowały tę
palącą wprost sprawę przez kilka miesięcy
i parokrotnie ją sobie zwracały.

P. Grabski przewidywał kryzys i — jak
rzekliśmy — jeszcze w zimie wniósł projekt
o ubezpieczeniu robotników na wypadek
bezrobocia. Ale ubezpieczenie nie jest je-
dyną drogą walki z bezrobociem. Niektóre
kategorie robotników mogłyby się obyć bez
zapomóg, gdyby im dano pracę przy robo-
tach publicznych.

Wiadomo, że roboty publiczne dają
zwykle kiepskie rezultaty. Pochodzi to stąd,
że w chwili, gdy stają nagle warsztaty pra-
cy, a tysiączne rzesze robotników pozosta-
ją bez kawałka chleba, organizuje się bez-
planowo cały szereg prac i każe się je wy-
konywać ludziom zupełnie do nich nieprzy-
wykłym. Często towarzyszom precyzyjnym ka-
że się np. wykonywać pracę kopacza i t. p.
Obowiązkiem Rządu jest zawczasu przygo-
tować odpowiedni plan i porozumieć się w
tym celu z gminami. Właściwie same robo-
ty publiczne powinny być już zapoczątko-
wane i powoli prowadzone w okresie po-
myślnej konjunktury gospodarczej i tak
organizowane, aby z początkiem bezrobo-
cia można je było szybko rozszerzać, prowa-
dząc roboty we wzmocnionym tempie i zatrud-
niając przy nich wielokrotną liczbę robo-
tników.

U nas żaden racjonalny plan robót pu-
blicznych nie istnieje. To też gdy nado-
dzi groźna chwila bezrobocia, rozpoczyna
się tu i ówdzie jakieś dorywcze prace, z któ-
rych niema żadnego trwałego pożytku.

Gdy przesilenie przemysłowe nie jest
powszechne, lecz ogranicza się tylko do je-
dnego lub paru krajów, to można je znacz-
nie osłabić, wywołując część wytworów prze-
mysłowych zagranicę.

Naodwrot, jeżeli w czasie okresu prze-
silenia przemysłowego zagranicę zaleje nas
swym tanim towarem, to przesilenie nabie-
rze jeszcze większego natężenia.
Gdy się waluta polska ustabilizowała i
gdy w związku z tem zaczęto zamykać fa-
bryki, wtedy przemysłowcy podnieśli krzyk,
że ośmiodziesiętny dzień pracy, ubezpiecze-
nia społeczne, urlopy robotnicze rujnują
przemysł i nie pozwalają na wywóz polskich
towarów zagranicę, gdyż zagranicą wytwa-
rza taniej.

W rzeczywistości sprawy mają się w
sposób następujący: Polska produkuje wy-
roby przemysłowe drożej od zagranicy, po-
nieważ (pomijając kwestję techniki) koszt
żywności są w Polsce znacznie droższe, niż
zagranicą. W Ameryce wynoszą one 86%,
a w Niemczech tylko 75% tego co w Polsce.

Tu leży tajemnica niezdolności wywo-
zowej naszego przemysłu!

A cóż na to Rząd?

A no nietylko nie zwalcza, lecz potęgu-
je tę drożyznę, a tem samem uniemożliwia
wywóz wytworów przemysłu polskiego i po-
większą bezrobocie.

Tegoroczne zbiory zbóż są znacznie
gorsze od przeszłorocznych. Żyta i pszeni-
cy zebrano mniej coś około 20%. Już ten
sam fakt mógłby wpłynąć na wyższe cen-
środków spożywczych. Tymczasem Rząd
zamiast przeciwdziałać drożyznie, wydatnie
ją popiera, pozwalając na masowy wywóz
zboża i wieprzy.

Tu już nie bezczynność mamy do za-
rzucenia Rządowi, jak to było w wypadku
ubezpieczenia od bezrobocia i planu robót
publicznych. Tu spotykamy się już z poli-
tyką gospodarczą współdziałającą i popie-
rającą przesilenie w przemyśle.

W jednym tygodniu ceny detaliczne
żywności wzrastają według danych urzęd-
owych o 1,7% w następnym o 2,17%. Czy to

wpływa na zdolność konkurencyjną naszych
wytworów na rynkach zagranicznych? Czy
to rozszerza nasz rynek wewnętrzny i po-
większa zdolność konsumcyjną ludności?

W danej chwili nie wywołuje to podro-
żenia wprawdzie wytworów przemysł-
owych, bo robotnicy, wobec szalejącego bez-
robocia są bezsilni i nie mogą uzyskać na-
leżnych im z powodu wzrostu drożyzny pod-
wyżek. Innymi słowy odbija się to na skó-
rze całej klasy robotniczej i obniża możność
zakupywania przez nią towarów poza naj-
niezbędniejszymi środkami spożywczymi.
To samo dotyczy inteligencji pracującej.

Nie ośmiodziesiętny dzień pracy, nie so-
bota angielska, nie ubezpieczenia społeczne,
nie urlopy robotnicze są przyczyną bezrobo-
cia. Przesilenie jest nieodzownym zjawis-
kiem, towarzyszącym kapitalistycznemu sy-
stemu wytwarzania, a potęguje je zła tech-
nika, zła organizacja pracy i drożyzna
środków pierwszej potrzeby.

Rząd, który tej drożyzny nie zwalcza,
a nawet ją potęguje, jest odpowiedzialny
za wzrost bezrobocia.

W. Kielecki.

Polska a sprawa bezpieczeństwa.

RZEKOME DEMARCHE W LONDYNIE.

Przed kilku dniami podaliśmy dat-
owany z Londynu telegram PAT-a, że p.
Skirmunt, poseł polski w Londynie, czyni
kroki o uzyskanie audjencji u p. Herriota
dla przedstawienia mu, żeby „na wypadek
osiągnięcia porozumienia w sprawie bezpie-
czeństwa między dwoma lub trzema rzą-
dami wzięte było pod uwagę specjalne po-
łożenie Polski, jako wschodniego sąsiada
Niemiec”.

Korespondent nasz w Londynie dono-
si, że telegram ten, o którego wysłaniu w
Londynie nikt nie wie, przedstawia sprawę
zupełnie niewłaściwie. P. Skirmunt nie
miał zamiaru prosić o specjalną audjencję
w sprawie bezpieczeństwa i robić jakieś
„démarche” w tej sprawie, jakby to wyni-
kało z depezy. Istotnie, w rozmowach z
uczestnikami konferencji poruszali przed-
stawiciele naszego poselstwa sprawę bez-
pieczeństwa, ale bardzo ogólnikowo.

Sporządzona niewiadomo gdzie i nie-
wiadomo poco depeza PAT-a zupełnie nie-
potrzebnie stwarza złudzenie, jakgdybyśmy
w Londynie coś robili w sprawie bezpieczeń-
stwa. Tyle już karmiliśmy się złudzeniami
i tyle mieliśmy zawodów, że czas już opa-
miętać się i ujmować sprawy właściwie.
PAT chciał zrobić dziennikarską sensację
i trafił kulą w plot. Właśnie podczas kon-
ferencji londyńskiej, kiedy unikano staran-
nie specjalnych rozmów politycznych,
przekraczających zakres, objęty przez plan
Dawesa i zagadnienie odszkodowawcze —
oficjalne występowanie wobec p. Herriota w
sprawie bezpieczeństwa byłoby bezuży-
teczne, a może i wręcz szkodliwe i sprawi-
łoby p. Herriotowi ambaras. Życzyć tego
sobie mogli jedynie ci, którzy chcieli utrud-
nić p. Herriotowi zadanie w Londynie.

Sprawa bezpieczeństwa, która szerzej
nie była omawiana w Londynie, staje się
obecnie, po zakończeniu obrad najważniej-
szą kwestją dnia. Właściwy czas do wy-
owiedzenia naszego zdania nadejdzie rychło,
postaramy się więc we właściwym czasie
we właściwy sposób sprawę postawić i zy-
skać posłuch dla naszych postulatów.

W dzisiejszym numerze:
Jeszcze o Wojkowie.

Międzynarodowa Robotnicza
Konferencja Oświatowa.

O Marsie.

W odcinku: O szpiegu Sukienniku

Wojkow a nasi uwięzieni delegaci.

Przed paru dniami jedno z pism war-
szawskich podało wiadomość o wypuszcze-
niu z więzienia w Petersburgu ekspertów na-
szej Komisji Reewakuacyjnej. Wiadomość,
jak stwierdziliśmy, jest nieprawdziwa. Pp.
dr. Sochaniewicz i inż. Stanisławski siedzą
już 5-ty tydzień w więzieniu na ul. Szpaler-
nej w „Leningrodzie”.

Wiadomości, jakie od kolegów areszto-
wanych przesłane były ostatnią pocztą ku-
rjerską do Warszawy, donoszą że Kopp, za-
stępca Czischerina, oświadczył w zeszłym ty-
godniu jeszcze radcy naszego poselstwa w
Moskwie, p. Wyszyńskiemu, że aresztowani
będą wypuszczeni i w piątek ubiegły mu-
szą wyjechać z Moskwy do Warszawy. Ko-
misja Reewakuacyjna otrzymała nawet po-
lecenie kupienia dla nich biletów kolej-
owych — ale aresztowanych nie wypuszczo-
no i los ich do dziś dnia nie uległ zmianie.

Przypominamy znów ten skandal so-
wiecki, który zbiegiem okoliczności — łą-
czy się z drugim skandalem, mianowicie z
projektem mianowania posłem sowieckim p.
Wojkowa, który w pierwszym rządzie pono-
si odpowiedzialność za zaareztowanie na-
szych delegatów. Oto nie pierwszy raz po-
zbywa się on w ten lub podobny sposób
przeciwników swych z Komisji. Eksperci
sowieccy nie mogli dać sobie rady z wykry-
waniem przez dra Sochaniewicza nadużyć
przy zwrocie rękopisów z biblioteki Zału-
skich, więc prosto aresztowano niewygod-
nego eksperta polskiego. Jest to niezmiernie
zachęcające dla następców dra Socha-
niewicza.

Musimy też przypomnieć przesilenie na
stanowisku prezesa delegacji polskiej w Ko-
misji Reewakuacyjnej, wywołane przez
Wojkowa, i wobec niedoświadczenia naszego rzą-
du chjeno - piastowego zakończone ustą-
pieniem min. Olszewskiego. Jeszcze przed
1 1/2 rokiem wykrył on kolosalne nadużycie
bolshewików, którzy ewakuowane maszyny
fabryki „Włochy” puszczili na spekulację.
Wojkow „obraził się” za zdemaskowanie tej
sprawy na posiedzeniu Komisji i przerwał
pracę Komisji. Incydent ten, niebawem w
stosunkach dyplomatycznych, został przez
nas przegrany w okresie rządów p. Seydy,
jak reszta wogóle wiele innych spraw, któ-
re powinniśmy byli wyzyskać dla nas z ko-
rzyścią.

Incydentów na tle osobistym było wię-
cej. Wojkow próbował nawet oddać pod
sąd dyrektora fabr. Rohn i Zieliński p. Za-
wadzkiego za wykrycie ukrytych przez bol-
szewików maszyn tej fabryki. Grożono mu
karą śmierci, skończyło się naturalnie wy-
cofaniem się z tej afery. W następstwie o-
skarżono gożąc też karą śmierci p. E.
Chwalewika, iż chciał jakoby nabyć polskie
pieczęcie, „w celu wywołania konfliktu mię-
dzy Polską a Rosją”. Były to pieczęcie, na-
leżne nam na mocy uchwały Komisji, lecz
przez bolszewików sprzedawane w sklepach
starożytności. P. Chwalewik wykrył to na-
dużycie i Delegacja złożyła odpowiedni pro-
test. Wojkow zaś chciał się w jakikolwiek

sposób pozbyć niewygodnego eksperta. Na wszystkie protesty, jakie delegacja nasza składała na jego ręce, stale odpowiadał, że to Komisariat spraw zagranicznych działa bez jego wiedzy, a on radby pomóc, ale nie może.

I ten człowiek miałby zostać posłem w Warszawie? To chyba jakiś potworny żart!

Mały feljeton.

REWIZYTA.

Przed dziesięcioma laty królestwo duńscy bawili w Paryżu, gościnnie przez rząd francuski podejmowani.

Danji należała się rewizyta. Lecz wybuchła wojna i umysły zaprzątnięte były pilniejszymi sprawami, niż wizyty lub rewizyty.

Obecnie — jak donoszą pisma — prezydent Doumergue wybiera się do Kopenhagi dla spłacenia przedwojennego długu kurtuazji między państwowej.

Podobny wypadek spóźnionej rewizyty zachodzi pomiędzy Ziemią a Marssem.

Przed dziesięcioma laty, w sierpniu 1914 r., Ziemia złożyła wizytę Marsowi. Jak na męża stanu rycerskiego przystało, przyjęcie zgotowane Ziemi przeszło wszelkie oczekiwania. Cztery z górą lata ucztowano. Spożyto olbrzymie stopy mięsa. Rzeki czerwonego jak krew wina wypito. Dzień i noc bez przerwy wiwatowano, strzelając z moździerzy, garlaczki i samopalmów. A gdy towarzystwo wpadło w szal pijacki, potłuczono i pobito tyle drogocennych i pamiątkowych rzeczy, że wieków potrzebaby na to, by wszystkie szkody naprawić.

Gościna Ziemi u Marsa przeciągnęła się nad zwykłą miarę i to dało złym językom powód do najnieodrzeczniejszych pogłosek. Mówiono np., że Mars, wzorując się na rosyjskich oficerach, kapał Ziemię w czerwonym winie. Nie da się jednak zaprzeczyć, że po tej bachicznej orgii Ziemia niezupełnie jeszcze wytrzeźwiała i że katzenjammer adnal trwa.

Obecnie Mars przybywa do Ziemi z rewizytą. Pomimo sympatii, na jaką zawsze ze strony Ziemi liczyć może, daje się spodziewać z jego strony pewna rezerwa. Mars nie pragnie znacznego zbliżenia się i przez czas wizyty będzie trzymał się w przyzwolonej, bo 56 milionów klm. liczącej odległości.

We dnie z powodu upałów gość nie pokazuje się nigdzie, ale już z zapadnięciem zmroku można widzieć jego czerwone, zaplajone oblicze. Program przyjęcia uczyły nie przewiduje. Natomiast parady i rewje wojskowe na lądzie, na morzu i w powietrzu na cześć Marsa już się odbywają.

W kółkach planetarnych utrzymują, że przybyli z Marssem Marsjanie szczególne zainteresowanie wykazują dla niektórych przynależności naszego rządu, które chcą u siebie zastosować. Osobliwie spodobał im się sposób przeprowadzenia reformy rolnej i taktyka walki z drożyzną, które zamierzają przede wszystkim zastosować na... księżycu.

Ultimus.

Drożyzna.

PASEK ZBOŻOWY.

Podaż żyta w dalszym ciągu bardzo mała. Wobec tego część młynów warszawskich nie wznawia swojej produkcji. W dniu wczorajszym płacono za żyto kongresowe do 20 zł. za kwintal franco stacja załadowcza z odległością do 150 klm. od Warszawy. Za pszenicę 27 zł. franco Pomorzec stacja załadowcza. Naogół biorąc, tendencja dla żyta i jęczmienia bardzo mocna, zaś dla pszenicy i owsa bez zmiany.

Tłomaczając to z języka giełdowego na język zwykły: coraz drożej — coraz gorzej!

MIĘSO ZNOWU DROŻEJE.

Brak bydła z powodu wzmagaającego się wywozu za granicę stwarza bardzo trudną w handlu mięsnym sytuację. Zdarzają się wypadki, iż kupyca muszą dopłacać producentom za kupione i zapłacone już bydło. Ceny bowiem wznoszą z dnia na dzień.

MASŁO.

Masło ponownie zdrożało od dnia wczorajszego 20 groszy na 1 kg. I tak: deserowe w sklepach spółdzielni mleczarsko - jajczarskich od dnia dzisiejszego kosztuje zł. 5.20, stołowe zł. 4.80 (dawniej 4.70), solone zł. 4.40 (dawniej 4.10). W handlu prywatnym ceny te kształtują się znowu o 20 groszy drożej na 1 kg.

CHLEB.

Młynarze zwrócili się do Głównego Urzędu Żywnościowego o kredyty rządowe, obiecując uruchomić młyny i rzucić na rynek tańszą mąkę. Oferty, złożone przez młynarzy, dużo żądają, mało jednak dają, wobec czego akcja kredytowa dla tych paskarzy ma być zaniechana.

W oddziale walki z lichwą kom. rządu wyjaśniono, iż cena 800 gr. bochenka chleba należycielskiego winna się równać cenie kilogramowego bochenka pyłowego chleba 50 %, t. j. wynosić 34 gr. Mimo żądania piekarzy w poszczególnych wypadkach cen wyższych za chleb należycielski, publiczność nie powinna płacić więcej ponad wskazaną sumę. Również nie należy płacić więcej za 3 bułeczki wagi 35 gr. każda nad 10 gr. Dotąd cena bułeczek tych wynosiła 3 gr. za sztukę. (—)

HERBARZ PASKARZY.

Sąd do spraw lichwiarskich skazał Józefa Karpinska, właśc. sklepu spożywczego przy ul. Hożej 61 oraz Mieczysława Wicińskiego, właśc. sklepu spożywczego przy ul. Browarnej nr. 13 za sprzedaż mleka po nadmiernych cenach — każdego na 1 miesiąc bezwzględnie więzienia i 5 zł. opłat sądowych, nadto Wicińskiego na konfiskatę 8 zł. 10 gr. uzyskanych ze sprzedaży skonfiskowanego mleka. Oprócz tego obydwaj skazani winni ogłosić treść wyroku na pierwszej stronie dwóch dzienników stołecznych i wywiesić sentencję sądową na drzwiach wejściowych swych sklepów na przeciąg dni 14. (—)

Robotnicy! Popierajcie swoje pismo codzienne.

Walka z bezrobociem.

21 sierpnia odbyło się w Min. Pracy, pod przewodnictwem dyrektora departamentu p. Tad. Szubartowicza, kolejne posiedzenie komisji organizacyjnej zarządu głównego funduszu bezrobocia. Wysłuchano przede wszystkim sprawozdania z akcji, podjętej w okręgach Krosno-Sanok i Ostrowiec - Starachowice-Radom, komunikatu, iż w najbliższym czasie wyjadą delegaci do Włocławka i Piotrkowa, w celu zorganizowania akcji oraz sprawozdania z terenów, objętych już akcją (Łodzi, Sosnowca etc.). Następnie rozpatrzone projekty rozporządzeń p. ministra pracy i opieki społecznej: 1) wydanego w porozumieniu z Min. Skarbu i Najwyższej Izby Kontroli Państwa, na mocy art. 10 ustawy, z dnia 18 lipca 1924 r., o sposobach dysponowania funduszem bezrobocia, o wykonaniu kontroli, o rozrachunkach i kasowości i o przekładaniu sprawozdań z tytułu administrowania funduszem oraz o lokowaniu sum, wpływających z funduszu bezrobocia, 2) na mocy art. 26 i 39 wspomnianej wyżej ustawy w sprawie regulowania oraz trybu postępowania obydwu komisji odwoławczych i 3) wydanego w porozumieniu z Min. Skarbu, spraw wojskowych, kolei, handlu i przemysłu i robót publicznych, na mocy art. 30 teżej ustawy, o sposobach postępowania przy ściąganiu składek na rzecz funduszu bezrobocia. Wszystkie powyższe projekty rozporządzeń zostały przyjęte z niewielkimi zmianami, będąc definitywnie rozpatrzone przez międzyministerjalną komisję legislacyjną i niebawem skierowane do ogłoszenia. Wreszcie przyjęto preliminarz budżetowy zarządu głównego funduszu bezrobocia na m. wrzesień i skierowano do Min. Skarbu cały szereg wniosków o przyznanie pożyczek, między in. dla Żyrardowa, w wysokości 25.000 złotych. (—)

Znowu krzywdą urzędników.

Departament budżetowy Ministerjum Skarbu onegdaj okólnikiem zawiadomił izby skarbowe dla ogłoszenia instytucjom, asygnującym pobory funkcjonariuszom państwowym, że mnożna dla uposażenia urzędników oraz podatek dochodowy na wrzesień pozostaje ten sam, jaki wyplacono w sierpniu. Wobec stwierdzonego przez urząd statystyczny wzrostu drożyzny, ogół pracowników państwowych oczekiwał, że rząd, który przy lipcowym obniżeniu kosztów utrzymania zmniejszył pobory, postępując konsekwentnie również obecnie przy wzroście drożyzny powiększy mnożną na wrzesień. Tak się jednak nie stało. Rząd korzysta z każdej okazji, by „oszczędzać” kosztem niezamożnych sier urzędniczych. Należy dodać, że najgorzej uposażeni pracownicy pocztowi do tej pory nie otrzymali dodatku mieszkaniowego.

Z Warszawskiej Kasy Chorych

Ruch członków w Kasie Chorych.

Stan liczebny członków Kasy Chorych m. Warszawy w dniu 31 ub. miesiąca przedstawiał się, jak następuje: stale zatrudnionych przybyło 11,417,

wymeldowano — 13,445 Wobec tego ogólna liczba stale zatrudnionych wynosiła — 178,046 osób, w tem — 117,726 mężczyzn i 60,320 kobiet, niestale zatrudnionych — 879 i dobrowolnych 85. W ten sposób ogółem było ubezpieczonych 179,009 członków i 216,600 członków rodzin, czyli razem 395,609 osób. W porównaniu z m. czerwcem, w którym Kasa Chorych liczyła 181,006 członków i 219,000 członków rodzin, czyli razem — 400,006 osób, miesiąc lipiec wykazuje nieznaczne zmniejszenie się liczby ubezpieczonych, wynikające stąd, że około 2,000 członków, a z rodzinami około 5,000 — utraciło członkostwo.

Sprawy skarbowe

Wzrost środków obiegowych.

W ostatnich kilku miesiącach nastąpiło poważne powiększenie obiegu pieniężnego. Ogólna wartość marek polskich, znajdujących się w obiegu, wynosiła (po przeliczeniu na złote):

W końcu października 1923 r. około 75 milj. zł., w końcu listopada — 78 milj. zł., w końcu grudnia — 102 milj. zł., w końcu stycznia 1924 r. — 165 milj. zł., w końcu lutego — 293 milj. zł., w końcu marca — 331 milj. zł. w końcu kwietnia — 317 milj. zł.

Tak więc w ciągu pierwszych 4 miesięcy stabilizacji obieg pieniężny wzrósł przeszło 3-krotnie. Po powstaniu Banku Polskiego rozwój idzie w tym samym kierunku, gdyż ogólna ilość wszystkich środków obiegowych (t. j. biletów Banku Polskiego, marek polskich, biletów zdawkowych oraz bilonu metalowego) wynosiła:

W końcu maja około 440 milj. zł., w końcu czerwca — 489 milj. zł., w końcu lipca 531 milj. złotych

A zatem przez pierwsze 3 miesiące istnienia Banku Polskiego ilość środków obiegowych wzrosła więcej niż o 200 milj. zł. Procentowy wzrost w poszczególnych miesiącach wynosił: w maju 21%, w czerwcu 14%, w lipcu 13%.

Nowy dowód życia na Marsie.

Warszawski Demostenes, mów nigdy nie syty — Ignacym Balińskim ogólnie tu zwany, słysząc, że Mars chce złożyć nam rodzaj wizyty, postanowił przemową uraczyć Marsjany.

Na wieżę ratuszową wdrapawszy się z wawo, wygłosił powitanie w poetyckiej szacie. że Polska zawsze Polską, Warszawa — Warszawa... W pięć godzin złotobusty skończył swą „orację”.

Wreszcie na balustradzie wyczerpany wsparł się.

Teraz czeka Warszawa cała, co się stanie. Stało się. Przybył dowód: jest życie na Marsie, bo z nieba doleciało potężne chrapanie.

B. H.

2) ST. ANDRZEJ RADEK.

Prowokator.

Tymczasem Tatarów nie mógł się zdecydować na spotkanie w cztery oczy z prowokatorem i ogłosił w miejscowych piśmie, „że p. E. w sprawie wiadomej prosi na poufną rozmowę do swego komisariatu”.

Wtedy bojowcy osaczyli wszystkie drogi, wiodące do komisariatu, ale prowokator wcale się nie kwapił tam iść. Poprostu, jakby zapomniał o tem, i rozwinął bardzo energicznie swoją działalność „społeczną”. Zwotywał wiece i zebrania, ustanawiał swoich mężów zaufania, zamyslał o wydaniu własnego pisma.

Przyświadcza mu ludzie na zebraniach i wiecach:

— Tak jest. Prawda. Albo poco nam ona niepodległość potrzebna? Inteligencji potrzebna. Śmiać im się senatorskie fotele! A co nam car? Nic. Fabrykanty nas wyzyskują, a nie car. Prawdę mówię!

— Ale za tę prawdę — mówił on — za to, że otwieram oczy robotnikom na machinacje partji, która was zdradza, chcą mnie zabić!

— Ha, pioruny jedne! Niech się tu teraz który pokaże! A wy nie bójcie się nic.

Tymczasem on coraz bardziej zaczął się bać. Miewał nawet czasami dziwne napady strachu; przerażał go każdy szelest, napęlił lekkiem spotykany człowiek.

Chwytał wtedy rewolwer w garść i pędził w pola jak oszalały. Wygórowana, a nie zaspokojona ambicja podniecała go i dyktowała krwawe plany zemsty.

Włócząc się po wertepach, snuł diabelską nić zdrady i upajał się wizjami tłu-

mów, pędzonych na jego rozkaz i za jego wskazaniem na szubienicę i do katorgi. Skrętnie też notował sobie w pamięci różne nazwiska i pseudonimy, postaci różnych spotykanych ludzi, ich rysy twarzy, stanowiska, czyny i słowa.

Z każdej takiej wycieczki wracał utyłany w błocie, z nabiegłymi krwią oczami, i mściwie zaciśniętymi ustami. Szedł wtedy prosto do pewnego mieszkania i wlaził pod cudzą pierzynę. Wygrzewał się, jak żmija.

Kobieta przyrządzała mu wódkę z miodem, karmila i pieściła.

Tym razem nieoczekiwanie zastał w domu jej męża.

— Muszę z tym bydłakiem skończyć dziś jeszcze — postanowił i wyciągnął dłoń na powitanie, ale gospodarz jej nie przyjął.

— Nie fatygujcie się — rzekł. — Po co tu grać komedję?

Szczeki prowokatora zadrgały wściekłością. Prędko się jednak pohamował i spytał, na pozór spokojnie, siadając na przeciw.

— O co wam idzie?

Na to od pieca ozwał się, przepłatanyszlochom, kobiecy głos:

— A diabli go wiedzą, o co mu idzie! Przywłókl się i robi mi piekło, że ja niby waszą kochanką jestem, że... urağał mi tu ten stary pies!

— Milcz! — krzyknął mąż.

— Właśnie, że powiem, wszystko powiem! Dosyć już tego! Niewinnie cierpię! Tu najwidoczniej święcie w to sama uwierzyła, bo rozplakała się naprawdę.

Mężczyźni milczeli, zapatrzeni, każdy w swoją własną myśl.

Prowokator bębnił palcami po stole, wreszcie rzekł:

— No, nie spodziewałem się tego. I nawet dziwno mi, skąd wam coś podobnego

przyszło do głowy? Wiecie przecież, jakie sprawy mam na głowie. Otworzyłem przed wami duszę moją. Myślałem, że mnie już znacie. Wiem także, iż byliście dla mnie przyjaciółmi, uważałem was za brata. Okazałście mi wiele życzliwości. Czyżbym mógł za to burzyć wasze szczęście domowe? Tak, skrzywdziłście mnie tem podejrzeniem bardzo, ale... taki już widać mój los... Dowidzenia.

Teraz gospodarz zerwał się na równe nogi. Przepraszał, całował. Rozeszli się w zgodzie i przyjaźni.

Na ulicy przypomniał sobie prowokator, że ma dzisiaj jeszcze jedno zebranie. Spojrzał na zegarek, była dziewiąta.

— Spóźniłem się przez tego durnia — pomyślał i ogarnęła go złość, a jednocześnie poczuł się bardzo zmęczony i wyczerpany. Myśl o zebraniu napełniała go obrzydzeniem, aczkolwiek czekali tam na niego najgłośniejsi pomocnicy i wierni przyjaciele.

— A możeby tak wstąpić do Tatarowa i kazać ich zabrać wszystkich — błysnęła mu nagle myśl i aż się do niej uśmiechnął.

— Hi, hi, hi! Tobym im zrobił miłą niespodziankę!

Wyobrażał sobie ich zdumione i przerażone miny, gdy go zobaczą w gabinecie Tatarowa.

Stanął. Do komisariatu było stąd za ledwie trzysta kroków.

— Chyba pójde — rozważał. Wtem spostrzegł w cieniu dwóch młodych ludzi, jak przeszli przez ulicę i skryli się w bramę.

— Bojowcy! — wyszeptał struchlałymi wargami

— Pilnują! — I serce ze strachu skoczyło mu do gardła. Przez chwilę stał jak skamieniały, nie mogąc przerażonych oczu

oderwać od bramy, dokąd widział jak weszła niechybna jego śmierć. Przemógł się wreszcie.

Skoczył na drugą stronę ulicy przechybnął parkan i popędził przed siebie co tchu w piersiach.

Kiedy bojowcy wyrzeli z bramy, na ulicy nie było już nikogo. Nie tracąc chwili, kopnęli się w pogoń, ale napróżno.

Tymczasem zebrani przyjaciele zżajałego i wystraszonego przywódcę przywitani nader chłodno i w milczeniu wysłuchali tego, jak o mało nie wpadł pod kule bojowców, jak jest ciężko zmęczony i wyczerpany pracą dla dobra proletariatu. Ale i to ich nie wzruszyło. Przeciwnie — zauważył, że absolutnie mu nie wierzą, a po uśmiechach i spojrzeńiach zmiarkował, że nastąpiło tu między nimi jakies porozumienie, że nawet postanowiono już coś, a co — to widział wyraźnie na ich pochmurnych, złośliwym uśmiechem zamaskowanych twarzach i czytał w oczach, w których nie wygasła jeszcze trwoga, a już paliła się pełnym płomieniem nieskrywana, okrutna radość.

— Wydadzą mię partji — pomyślał — albo zabiją sami.

Szczeki poczęły mu drgać nerwowo, a w piersiach zerwała się burza wściekłości i rozpacz. O, jakże żałował, że jeszcze nie wydał ich policji. Ale jeszcze panował nad sobą i niczem na zewnątrz nie zdradzał swego niepokoju. Przyczem rozgorzała w nim nagła ciekawość: jak też oni to zaczęli?

Oni jednak nie spieszyli się wcale. Widać tylko było, że są ogromnie radzi, mając go między sobą, tembardziej, że się już nie snodzielali.

Wreszcie odezwał się jeden — tak sobie — niby od niechcenia, ale głosem ochryplym ze wzruszenia:

— No i cóż? Widziałeś się z Tatarowem? Co ci powiedział?

Goście angielscy Międzynarodowa Robotnicza Konferencja Oświatowa

Pierwszy dzień obrad.

70 delegatów z 26 krajów Europy, Ameryki, Azji, Australii na II Międzynarodowej Konferencji Oświatowej w Oxfordzie. — Cel Kongresu. — Powitanie. — Wyzwolenie przez oświatę. — Sprawozdanie z 2-letniej działalności. — Miljon kształcących się robotników. — Z komunistami czy bez komunistów w robocie oświatowej? — Sympatyk komunistów osamotniony. — Atmosfera zjazdu.

(Koresp. własna).

Oxford, 15 września.

W siedzibie licznych i starych uniwersytetów Anglii, sięgających wielu wieków, w mieście wyłącznie uniwersyteckim, w Oxfordzie, rozpoczęła swe obrady druga z rzędu Międzynarodowa Konferencja, poświęcona zagadnieniu tak doniosłemu dla całej robotniczej klasy jak oświata, wychowanie i kształcenie mas robotniczych. Pierwsza taka Międzynarodowa Konferencja odbyła się przed dwoma laty w Brukseli. Rzuciła ona myśl skoordynowania i poparcia wszystkich wysiłków na polu robotniczej oświaty. Obecnie ma dać konferencja praktyczne wskazówki i stworzyć grunt pod powstanie Robotniczej Międzynarodówki Oświatowej.

Konferencję do Oxfordu zwołała Amsterdamska Międzynarodówka Związków Zawodowych. Na ten apel przybyło na Międzynarodową Konferencję 70 delegatów. Wielka sala w Ruskin College pełna delegatów z całego świata. Pośrodku zasiadli przy stołach delegaci oświatowych organizacji robotn. Wielkiej Brytanii i dominionów, jak np. Kanady, Australii, dalekiej Irlandii, Indii, Szkocji, Palestyny, Nowofundlandji i aż z Brytyjskiej Gwiny; siedzą tam także delegacje ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Islandii i Japonii. Po lewej stronie siedzą delegaci krajów niemieckich, skandynawskich i słowiańskich; są reprezentowane Niemcy, Austria, Szwajcaria i Luxemburg; Polska, Czechosłowacja; Danja, Holandia i Szwecja.

Po prawej stronie zajmują stoły delegacje łacińskich krajów: Francji, Belgii, Hiszpanii, a także Południowej Afryki. Nadto reprezentowane są następujące międzynarodowe organizacje robotnicze: Międzynarodowa Federacja Zw. Zawod. (Amsterdam, sekretarz J. Brown i wiceprezydent C. Meriens z Brukseli); Międzynarodówka Kobiet - Robotnic (dr. Marion Phillips); Międzyn. Wychowania Socjalistycznego (dr. Löwenstein); Międzynar. Socjalistycznej Młodzieży (Ollenhauer) i Brytyjskie Związki Zawodowe (Bramley); Bryt. Robotn. Kooperatywy (Hall); a Ruskin College reprezentuje przez Sanverson Furniss.

Ruch oświatowy i zawodowy w Polsce (T. U. R. i Centralna Komisja Klas. Zw. Zaw.) reprezentuje tow. poseł Zygmunt Piotrowski. Sekretarz Prowizorycznego Komitetu tow. Brown otwiera konferencję, odczytując liczne powitalne telegramy między innymi od Alberta Thomasa, dyr. Międzynar. Biura Pracy, który usprawiedliwia swą nieobecność koniecznością dopilnowania pilnych spraw w Genewie. Delegaci Włoch, Rumunii, Jugosławii, Meksyku i Zelandji nie mogli przybyć z powodu trudności natury politycznej, lub ekonomicznej, przesyłają pozdrowienia.

Prowizoryczny przewodniczący tow. Bowen (W. Brytania, sekr. Zw. pracown. pocztowych i członek Gen. Rady brytyjskiego kongresu zw. zawodowych), witając delegatów, wskazuje na niezwykle liczny udział ze wszystkich części świata; jest reprezentowanych 20 milionów zorganizowanych zawodowo robotników, którzy dążą do lepszego życia nie tylko materialnego, ale i kulturalnego, które nie może już być dalej przywilejem panujących klas. Jak się kształcić, czego się uczyć, jak wychowywać robotnicze pokolenie — oto zagadnienie robotniczej oświaty; działalność robotniczych organizacji winna być agresywna, twórcza, ale i kulturalna.

Z kolei wygłoszono szereg powitań. Tow. H. S. Furniss (kierownik Ruskin College w Oxfordzie) oświadczył, że Oxford jest miastem starych i nowych uczelni, starych i młodych myśli. Ruskin College jest ostoją nowych idei w systemie kształcenia, a jedną z tych idei jest to, że oświata musi być w ogólnym jej ujęciu międzynarodowa. Ta uczelnia robotnicza jest słonecznym promieniem w wychowaniu młodych pokoleń; śledzi nowoczesne metody i badania naukowe w zakresie oświaty i wychowania, porzuciwszy archaiczne systemy edukacji.

Tow. F. Bramley (sekretarz brytyjskich związków zawodowych), składając życzenia konferencji, przypomina, że brytyjskie zw. zawodowe oficjalnie współdziałają z Ruskin College. Oxford jest ośrodkiem uniwersytetów i życia umysłowego Anglii, które jednak dotąd było monopolem bogaczy. Ważne jest, że Międzynarodowa Konferencja Oświatowa obraduje właśnie w Oxfordzie, bo tu doskonywa się wyłom w dotychczasowej zasadzie: nasz, robotniczy system edukacji jest wolny od dogmatów teologicznych, ekonomicznych i politycznych, on rozwija własne zdolności studenta pod względem obserwacji, rozumowania i wydawania sądu. Student z pośród klasy robotniczej nie powinni i nie mogą stać się niewolnikami frazesów, narzuconych im przez ich poprzedników na jakimkolwiek polu badań. Swoboda myśli jest pierwszym, realnym krokiem w rozwoju ku zapewnieniu zupełnego wyzwolenia klasy robotn. Obecnie robotnik angielski szybko zbliża się do chwili, kiedy już będzie kontrolował nie tylko życie politycznym, ale i umiennie kontrolę nad maszyną życia ekonomicznego. A pełna demokracja żąda od nas, aby świadomie i rozumnie przystąpić do pracy powyższej.

Imieniem Związku Ang. Kooperatyw witał zjazd tow. E. King, imieniem Międzyn. Amsterdamskiej tow. C. Meriens; dalej tow. Marion Phillips, tow. dr. Löwenstein, tow. Ollenhauer, tow. W. Leonard, tow. Johnson.

W końcu odczytano list-ordencje na konferencję od S. Gompersa, prezydenta Amerykańskiej Federacji Pracy, którego życzeniem jest, aby stworzyć takie warunki dla robotnika, aby był zadowolony. Przewodniczącym konferencji został wybrany tow. Mertens. Między sesją ranną a popołudniową uczestnicy konferencji wspólnie się fotografowali na tle gmachu Ruskin College. Na sesji drugiej przyjęto porządek dzienny i wysłuchano sprawozdania tow. Browna, sekr. Spraw. Komitetu Oświatow. Kiedy przed dwoma laty (sierpień, 1922 r.) w Brukseli zebrała się I Konferencja Oświat.-Robotn.; było zaledwie 35 delegatów z 11 krajów. Obecnie liczba delegatów podwoi się, a ilość krajów reprezentowanych wzrosła do 26. Konferencja nadto reprezentuje 1 milion uczących się robotników. Sprawozdawca wskazuje na odbycie się Informacyjnej Konferencji w Hamburgu, na działalność Inform. Biura Oświatowego przy Międzynarodówce w Amsterdamie, na zorganizowanie Międzynarodowych Szkół Letnich i Prowizorycznego Komitetu Oświatowego, który odbył 3 posiedzenia w Amsterdamie, Luxemburgu i Oxfordzie. Działalność Prow. Komitetu Oświat. krepowana była trudnościami natury finansowej; wielką pomoc dały Brytyjskie Związki Zawodowe, Międzyn. Federacja Związków Zawodowych i Zarząd Ruskin College.

Na pytanie, jaki ma być cel II konferencji odpowiada tow. Brown, że idzie o wskazanie praktycznych środków w robocie oświatowej, o opracowanie statutów, na których oprze się przyszła Robotnicza Międzynarodówka Oświatowa. Referent z naciskiem podkreśla, że musi istnieć różne formy organizacji oświatowego ruchu w różnych krajach. Są bowiem różne warunki pracy i o narzuceniu pewnych, jednolitych schematów mowy być nie może. Będziemy więc dyskutować o praktycznym rozwiązaniu zagadnienia i o wytyczeniu dróg.

Nad sprawozdaniem otwarto dyskusję, którą rozpoczął tow. Delstine (Belgia), uzupełniając referat historią ruchu oświatowego od I konferencji w Brukseli. Tow. Horrabin (Plebs League — Anglia) polemizuje z Brownem i domaga się dyskusji o celach organizacji, dokąd one dążą; praktyczne względy — to już uboczna rzecz. Silnie atakuje Browna drugi delegat z Labour College w Anglii Millar za jego oportunizm. Mówca uważa, że Konferencja nie może być traktowana jako międzynarodowa, bo niema na niej rosyjskich delegatów. O tem zagadnieniu mówić, a nie o praktycznych sprawach — woła Millar.

Na zarzuty Millara odpowiadają Brown i Bowen, że Konferencja zwołana została dla omówienia praktycznych celów; komitet zdecydował nie zapraszać rosyjskich komunistycznych delegatów — podobnie, jak i klerykalnych. Komuniści podobnie jak rozbiłi socjalistyczne i zawodowe organizacje — rozbiłi oświatowe organizacje. Konferencję zwoływała Amsterdamska Międzynar., która jest przedstawiona przez komunistów, jako zdrajczyńi interesów robotniczych.

Millar uzależnia głosowanie nad przyjęciem sprawozdania od oświadczenia kierowników, czy zaproszą na następną konferencję rosyjskich delegatów. Takiego zobowiązania nie otrzymuje.

W głosowaniu Sprawozdanie Prowizorycznego Komitetu Oświat. zostało przyjęte wszystkimi głosami i nikt nie głosował przeciw; jedynie 3 angielskich delegatów wstrzymało się od głosowania. Sprawozdanie będzie opublikowane.

Dyskusja toczyła się jedynie nad działalnością komitetu, a nie nad ruchem w poszczególnych krajach, który ujęty został na piśmie na podstawie nadesłanych kwestionariuszów. Ponieważ kwestionariusz o działalności T.U.R. w Polsce nadszedł późno, więc nie pomieszczony został, natomiast kilka zdań podano z działalności „Nowej Kultury” w Polsce. Sprawozdanie to nie mówi o oświatowej robocie w Polsce, ale jedynie mówi o aresztowaniach i zamykaniach studentów i prelegentów oświatowych w Warszawie, Łodzi i ukraińców we Lwowie. Reprezentant T.U.R. na konferencji złożył więc pisemne oświadczenie w cyfrach o robocie T.U.R. w Polsce, jak i Centr. Kom. Klas. Zw. Zawod., oświetlając istotny stan rzeczy.

Zygmunt Piotrowski.

Inspektor pracy w Grodnie organizuje Związek Chadecki.

Jak już donosiliśmy, w Grodnie przed kilku tygodniami w fabryce wódek Jaffego został złamany strajk przy pomocy wprowadzonych przez policję łamistrajków. Już wtedy zwracaliśmy się do władz oświatowych z protestem, wskazując na niesumiennej rolę inspektora pracy w Grodnie, który groził strajkującym, iż przemocą wprowadzi do pracy łamistrajków.

Min Pracy i Op. Społecznej nadesłało na nasz protest w tej sprawie odpowiedź, w której donosi, iż pomimo dochodzeń winy inspektora nie ustalono. Pomimo, iż byliśmy pewni winy inspektora, przyjęliśmy odpowiedź do wiadomości.

Fakty jednak nie dały długo na siebie czekać. Dnia 19 b. m. zgłosił się do Sekretariatu Zw. Spółczywego w Warszawie ob. Bandarenko, który oświadczył, iż inspektor pracy w Grodnie namówił robotników łamistrajków z fabryki Jaffego do założenia Związku Chrześcijańskiego. W tym celu p. inspektor napisał mu listy do centrali chadeckiej w Warszawie, która, jak obiecał inspektor, będzie załatwiała sprawy podwyżki bez strajków, i że strajki prowadzą tylko związki klasowe, do których nie trzeba należeć.

Zadamy od M. P. i Op. Sp. natychmiastowego usunięcia inspektora pracy w Grodnie, który jawnie popiera przemysłowców i pełni funkcje agitatora chadeckiego.

Dekolty i rabini.

Rabini, zorganizowani w Związku „Agu-da”, wydali zredagowaną w ostrym tonie odezwę przeciwko „ostatniej obrzydliwej modzie, która wdarła się do żydowskich domów”, przeciwko córkom Izraela, które „pozwalają uwodzić się paryskiej dyktaturze i są niewolnicami rozwinętej mody, nakazującej nosić suknie, mające na celu jedynie podniecanie najniższych instynktów”.

Dalej piszą rabini: „...ku naszemu żalowi widzimy, jak ta ciemna moda wdziera się coraz dalej (jak to rozumieć? — przyp. red.) i łamie wszelkie zapory”.

Dalej przestrzegają rabini, iż według prawa żydowskiego mąż tak rozwiązłe ubierającej się żony winien jej dać rozwód. Autorzy odezwy nawołują do tworzenia w każdym mieście komitetów walki z dekolcami i z sukniami bez rękawów. Tolerujący w swoim domu taką „rozwiązłość”, „winni być wydalani z żydowskich instytucji” — głosi odezwa.

Powysze ustępy z odezwy czerpiemy z dziennika „Folkscajtung”.

Przed kilku dniami wyjechała z Londynu do Gdańska parostatkami tow. dr. Marion Phillips, kierowniczka kobiecego ruchu socjalistycznego w Anglii, szczerą i oddaną przyjaciółką Polski i PPS., była delegatka Labour Party na ostatni Kongres krakowski naszej partii. Tow. Phillips kilka dni spędziła w Gdańsku i ma zamiar spędzić swoje wakacje w Polsce, w Zakopanem. Serdecznie witamy drogiego gościa, który ma wielu przyjaciół wśród naszych towarzyszy i którego przyjaźń cenimy wszyscy. Mam nadzieję, że pobyt ponowny tow. Phillips w Polsce zacieśni więzy, które łączą nas z angielskim ruchem robotniczym.

Tembardziej miło jest nam przywitać wybitną działaczkę socjalistyczną angielską, która tyle przyczyniła się do rozwiania nieufności dla nas w Anglii, że wkrótce po niej przyjeżdża do Polski poseł tow. E. D. Morel. Jako red. „Foreign Affairs”, jako prezes towarzystwa kontroli demokratycznej (Union of Democratic Control) i jako poseł — specjalista do spraw zagranicznych, tow. Morel zajmuje bardzo wybitne stanowisko w angielskim świecie politycznym. Cieszymy się, że będzie on miał okazję na miejscu zbadać stosunki w Polsce i witamy go równie serdecznie.

Tow. Morelowi towarzyszyć będzie do Polski ob. J. H. Retinger, Polak, od kilku lat stale przebywający w Anglii, doskonale znający stosunki tamtejsze i posiadający wielu przyjaciół wśród polityków angielskich.

Ad calendas graecas...

W Wiedniu obraduje obecnie Kongres Międzynarodówki Robotników Przemysłu Włóknistego z udziałem m. in. delegata polskiego.

W sprawie przyjęcia Rosjan do Międzynarodówki przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Przyjęcie rosyjskich robotników włóknianych do Międzynarodówki może nastąpić dopiero wówczas, gdy nastąpi zjednoczenie Międzynarodówki Amsterdamskiej z Międzynarodówką Komunistyczną i rosyjskie związki zawodowe połączą się ze związkami amsterdamskimi”.

Po polsku nazywa się to: na święte nigdy...

Telegram.

W niedzielę 31 sierpnia o godz. 1 po poł. w obszernym ogrodzie Związku Metalowców odbędzie się

WIELKA ZABAWA dla dzieci i młodzieży. „POZEGNANIE LATA”.

Orkiestra, chóry, zespoły taneczne, gry i zabawy. Mnóstwo niespodzianek.

Szczegółowy program zabawy podany będzie później.

I prowokator usłyszał, jak w ciszy, która naraz zapanowała w izbie, zastukały odsuwane bezpieczniki od rewolwerów i stracił na chwilę pamięć czasu i miejsca. Wydało mu się jeno, że rozpryskuje mu się głowa, jakby rozsadzana dynamitem.

W tem posłyszał drugi drwiący głos: — I cóż milczysz? Powiedziałybyś chociaż, ile ci za nas zapłacili?

— Musi być niewiele, kiedy ma taka markotną minę — rzekł trzeci.

— To my mu chyba, bracia, coś nie coś na drogę dołożymy? Nie godzi się przyjaciela opuszczać w strapieniu.

— I cóż mu dam, chudziaczyna? ozwał się piąty.

— O pieniądze on nigdy nie „stojal”. Mam siedem kul w brauningu, to mu jedna, z dobrego serca ofiaruję.

— To i ja użyję mu jednej, niech będzie moja krzywda.

— Widzisz, bracie, jak ci ludzie milują — odezwał się znowu pierwszy.

— Każden, co ma najdroższego, to ci nie żałuje, jako, że między nami braterstwo jest.

Ale prowokator już zmiarkował, że to tylko lęk o własną skórę zmobilizował ich przeciwko niemu, więc też uspokoił się zupełnie. W oczach pojawiły mu się znowu złowrogi polyski, a na usta wypłynął zwykły srodek z sydereczy usmiech. Kolejno obdzierał ich tym spojrzaniem i tym usmiechem, od którego baraniały w nich dusze, aż wreszcie spojrzal na pierwszego i rzekł: — A co się ty już zrobił dla tego braterstwa, że teraz kpisz sobie z niego?

— Co ja zrobił? Na cholere miałem robić, kiedyś ty je już sprzedał.

— Sprzedałem, komu?

— Widzieliście, ludzie, zawołał pierwszy.

— No, a kogo to Tatarów wzywał w gazetach na rozmowę do siebie? Może mnie?

— Aha, o to idzie? udał zdziwienie prowokator.

— Właśnie, właśnie. Ino o tę troszeczkę! zawołałi wszyscy.

— Ano, to wam powiem. Najpierw, że jesteście zakute, głupie łby.

— To my wiemy i bez ciebie rzekł pierwszy.

— Ja też wam tylko przypominam. Po drugie — postanowiliśmy zorganizować partię robotniczą. Tak, czy nie? Dobrze, ale nim tego dokonamy, to albo nas policja wyłapie, albo wystrzelają bojowcy z P. P. S. A kto organizuje bojowców? Kto tłumy robotników pcha do walki o niepodległość? Inteligenci, bo chcą w niepodległej Polsce zostać ministrami! My dla nich jesteśmy wielką przeszkodą. Pokazujemy robotnikom prawdziwe ich zamiary, organizujemy robotników dla ich własnego dobra, a nie dla kariery partyjnych inteligentów — dlatego ogłupieni przez nich bojowcy otrzymali rozkaz wystrzelać nas jak psy. Ale prawda i sprawiedliwość po naszej stronie!

Postanowilem tedy bronić wszelkimi środkami was i siebie, a przedewszystkiem sprawy robotniczej.

Inteligenci pchając robotników do walki politycznej; robią karierę, a robotników katuje policja. Ja chcę oswoić robotników; wydam policji inteligentów. Musimy przeciąć im drogę do mas robotniczych. A wiecie, jacy cni chytry i podli... Kto się ośmielił ich krytykować, ten warchoł i prowokator, temu odrazu kula w łeb! A powiedzcie mi, czy siedzą inteligenci w więzieniu? Poszedł który z nich pod szubienicę za niepodległość Polski? Jeżeli się wysypie który z nich, to zaraz go wykupią, a robotnikowi kał zakłada stryczek na szyję! O, zbyt są podli, aby się nad tem zastanawiać. Zresztą, wskażcie mi inną drogę walki, słucham.

(D. c. n.)

W Łodzi.

WYBORY DYREKTORA KASY CHORYCH.

Onegdaj na posiedzeniu Zarządu Kasy Chorych w Łodzi rozpatrywano sprawę wyboru dyrektora Kasy Chorych.

Referent specjalnie wybranej w tej sprawie komisji, tow. Kałużński, stwierdził, iż komisja uznała 5 kandydatów za odpowiadające przepisom urzędowego ubezpieczeniowego, a mianowicie p.p.: Dietricha, Nadzieja, Dziarnarskiego, Szustera i Szajkowskiego. Okazało się, iż p.p. Szuster i Szajkowski najwięcej odpowiadają wymogom stanowiska i dlatego komisja przedkłada te dwie kandydatury do rozstrzygnięcia zarządowi. Tow. Kałużński proponuje otwarcie dyskusji nad sprawozdaniem komisji.

P. Kaźmierczak (N.P.R.) natomiast w imieniu frakcji P.P.Z. złożył wniosek, by przystąpić bez dyskusji do głosowania.

Frakcja socjalistyczna przeciwstawiła się temu wnioskowi, uważając, iż obsadzenie stanowiska dyrektora kasy winno być wszechstronnie omówione, w końcu jednak w głosowaniu wniosek p. Kaźmierczaka przechodzi 6 gł. NPR. za przy 5 przeciw.

Wobec powyższego tow. Rapalski imieniem frakcji PPS. złożył oświadczenie, stwierdzające, że zmajoryzowanie przez NPR. zarządu i odebranie mu możliwości omówienia ważnej sprawy wyboru dyrektora kasy uniemożliwiło frakcji PPS. wzięcie odpowiedzialności za wybór — wobec czego frakcja PPS. w głosowaniu udziału nie weźmie i opuszcza posiedzenie na czas wyborów.

Po opuszczeniu przez socjalistów posiedzenia, przystąpiono do głosowania.

Dr. Szajkowski otrzymał 6 głosów (NPR.), inż. Szuster — 2 głosy (przemysłowcy) i 2 kartki złożono puste.

Dr. Szajkowski, który był dyrektorem Kasy Chorych w Białymstoku, okazał się całkowicie nieodpowiedni na tym stanowisku. Z tego powodu dr. Szajkowski nie cieszy się dobrą opinią i nie powinien on być na nowym swym stanowisku zatwierdzony przez okręgowy urząd ubezpieczeń, zwłaszcza dlatego, że za nim opowiedziały się tylko jedna frakcja i że powołany został 6 głosami przeciwko, przy nieobecności frakcji socjalistycznej.

O UNIEWAŻNIENIE BUDŻETU MIEJSKIEGO.

Frakcja PPS. w Radzie Miejskiej w Łodzi złożyła w województwie rekurs przeciwko budżetowi miejskiemu, a to ze względu na fakt, iż radni miejscy Turski i Bartczak pozostawali w stosunkach handlowych z magistratem.

Rozpatrując tę sprawę województwo doszło do wniosku, iż budżet nie jest prawnie uchwalony. Wobec tego, iż na dwukrotne zapytanie województwa, magistrat nie udzielił wyjaśnień, urząd wojewódzki zwrócił się po raz trzeci do magistratu, czyniąc jednocześnie prezydenta miasta odpowiedzialnym za zignorowanie władz nadzorczych.

W razie, gdyby magistrat łódzki do określonego terminu nie udzielił wyczerpujących wyjaśnień, projekt budżetowy zostanie przez urząd wojewódzki unieważniony.

P. KOHN MIEKNIĘ, CHCE URUCHOMIĆ „WIDZEWSKĄ MANUFakturę”.

Onegdaj przybył do okręgowego inspektora pracy w Łodzi, inż. Wojtkiewicza, p. Henryk Kohn i oświadczył, iż zależy mu bardzo na uruchomieniu „Widzeńskiej Manufaktury”, wobec czego zarząd firmy opracowuje nowe, o wiele łagodniejsze warunki uruchomienia zakładów i prawdopodobnie robotnicy zgodzą się na nie. Po wymianie zdań, p. inspektor Wojtkiewicz wyraził nadzieję, iż tym razem zatarg zostanie zlikwidowany. Dziś ma się

odbyć decydująca konferencja w łódzkim inspektoracie pracy.

PROWOKACJE FABRYKANTÓW.

Firmy, Kinderman, ul. Łąkowa, Hirsberg i Birnbaum, przy ul. Wodnej 21, wymówiły robotnikom pracę na dwa tygodnie, nie podając żadnych motywów. Termin ukończenia pracy upływa w bieżącym tygodniu.

Robotnicy firmy Halperna przy ul. Południowej 80, w liczbie 25, przystąpili do pracy na warunkach przez firmę podanych, a redukujących dotychczasowe zarobki o 10%.

Tow. Akc. M. A. Wiener zaproponowało robotnikom obniżkę płac o 25 — 35%.

Porząddeczki w Państw. Zakł. Graficznych.

Jak długo na czele Państwowych Zakładów Graficznych stał gen. Kiersnowski, to jakkolwiek i wówczas zdarzały się zatargi z robotnikami, jednak zawsze można było znaleźć drogę do porozumienia, a w żadnym razie nie było wypadku łamania ustaw, ani lekceważenia robotnika, ani podstępnego wyprowadzenia go w pole. Walka była prowadzona po rycersku, z podniesioną przyłbicą i bez podchodów.

Stosunki te radykalnie uległy zmianie z chwilą, kiedy dyrektorem P. Z. Gr. mianowany został p. Świątecki, mały człowieczek z Pomorza, który ani nie dorósł do roli kierownika dużego przedsiębiorstwa, ani nigdy nie spodziewał się, że taki splendor nań spadnie.

Z wejściem p. Świąteckiego do P. Z. Gr. w zakładach tych zapanował chaos. Co się dziś nakazuje, jutro jest odwoływane. Co dziś jest surowo wzbronione, jutro staje się obowiązkiem do wypełnienia.

Niedawno p. Świątecki zaczął robić redukcję. Z siedemdziesięciu zatrudnionych drukarzy wymówiono prawie 60. Lecz już po kilku dniach część przyjęto z powrotem, a znowu po paru dniach — resztę. Dyrekcja zapewniała, że roboty jest na czas dłuższy.

Atoli już 11 sierpnia zgłaszający się do pracy drukarze mogli przeczytać okólnik za Nr. 2857, w którym specjalnie drukarzy zawiadamia się, iż wymawia im się pracę na dwa tygodnie naprzód, czyli od dn. 23 sierpnia.

W jaki sposób doliczył się p. Świątecki 14 dni od 11 do 23 sierpnia — pozostaje jego tajemnicą. Ale mniejsza o te dwa obcięte dni.

W tymże okólniku redukuje p. Świątecki już od 11 pracę tygodniową z 6 dni na 3, przy czym uprzedza drukarzy, iż w miarę ukończenia robót na poszczególnych maszynach przed 23-im pracownicy będą z miejsca zwalniani bez wypłacania im odprawy.

Pracownicy przeciwko temu nie oponowali w tem mniemaniu, że obstawanie przy 6-ciu dniach pracy dla jednych mogłoby drugich zupełnie pracy pozbawić.

Tę uległość pracowników wykorzystał wczoraj p. Świątecki po raz drugi i grupę drukarzy, która zgłosiła się do pracy na 3 dni, zupełnie do pracy nie dopuścił, uważając ich za wymówionych.

P. Świątecki tedy dwukrotnie skrzywdził robotników. Raz — gdy z pracy pełnotygodniowej bez wymownienia przeszedł na 3 dni w tygodniu. Drugim razem — wczoraj, wymawiając pracę bez wszelkiej odprawy.

Takie postępowanie, sprzeczne z ustawą, może podobać się p. Świąteckiemu, ale nie może uchodzić w Zakładach Graficznych, będących Państwowymi Zakładami Graficznymi.

Jest rzeczą znamieną, że redukcje, stosowane przez p. Świąteckiego, tyczą się zawsze tylko Wydziału Technicznego, t. j. robotników drukarni i litografii, stanowiących rdzeń P. Z. Gr., natomiast omijają stale wydziały pomocnicze, jak stolarnię, introligatornię, fotochemię i wartę, która do niedawna liczyła 600 osób!! Wartowników „zredukowano” w ten sposób, że kazał im p. Świątecki być strażakami w P. Z. Gr.

I dziwić się tu, że przy takich porząddeczkach P. Z. Gr. dają straty.

Kronika polityczna.

KOMITET POLITYCZNY RADY MINISTRÓW OBRADUJE W SPALE.

Wczoraj po południu wyjechali do Spawy ministrowie, należący do komitetu politycznego Rady Ministrów. Powrót ministrów do Warszawy nastąpi dziś rano.

DLACZEGO JUŻ NIE W PUCKU...

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego p. Miklaszewski odbywa konferencje z profesorem ukraińskim p. Smal-Stochins w sprawie utworzenia uniwersytetu ukraińskiego w Krakowie!!

NOMINACJE W M. S. Z.

P. minister spraw zagranicznych podpisał nominację p. St. Janikowskiego na stanowisko zastępcy naczelnika wydziału wschodniego w Ministerstwie spraw zagranicznych.

Dotychczasowy zastępca naczelnika wydziału wschodniego p. Szumlakowski udaje się na jedną z placówek.

ZMIANA NA STANOWISKU WOJEWODY ŁÓDZKIEGO.

Onegdaj opuścił Łódź dotychczasowy wojewoda łódzki inżynier Rembowski, przeniesiony na stanowisko wojewody do Białegostoku. Na miejsce wojewody Rembowski mianowany został do Łodzi, mimo naszych protestów i ogólnego niezadowolenia szerokich warstw ludności województwa łódzkiego, wicewojewoda stanisławowski p. Garapich.

NOWY GŁÓWNY INSPEKTOR M. S. WEWN.

Minister spraw wewn. p. Hübner poruczył urzędnikowi 4-go stopnia służby p. St. Twardzie pełnienie obowiązków głównego inspektora M. S. Wewn., przy równoczesnym sprawowaniu nadal czynności inspektora administracyjnego.

O UREGULOWANIE PRZYWOZU I WYWOZU PRODUKTÓW ROLNYCH.

W dniu 17 b.m. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów, poświęcone omówieniu projektów rozporządzenia Rady Ministrów oraz rozporządzenia Min. Skarbu, Przemysłu i Handlu i Rolnictwa, dotyczących wykonania ustawy o uregulowaniu stosunków celnych.

Ponieważ Rząd wskutek postanowień tej ustawy, pozbawiony jest możliwości zakazania wywozu artykułów rolniczych i wywóz ziemiopłodów może być regulowany tylko w drodze nałożenia odpowiednich opłat wywozowych, przeto postanowiono zwołać naradę gospodarczą, złożoną z przedstawicieli organizacji rolniczych oraz posłów i senatorów dla omówienia zasad polityki Rządu w dziedzinie przywozu i wywozu produktów rolnych, ceny na które ująwniły ostatnio mocno zwykłą tendencję.

URUCHOMIENIE KOPALNI.

Dziś w Ministerstwie przemysłu i handlu odbędzie się konferencja w sprawie uruchomienia kopalni Skarbofermu w Królewskiej Hucie. W sprawie tej zawezwano dyrektora kopalni.

W Zagłębiu Dąbrowskiem.

W uzupełnieniu wczorajszych informacji, otrzymanych telefonem z Dąbrowy Górniczej, zaznaczamy, iż kapitaliści wystąpili z propozycją obniżki płac wstecz od dn. 1 sierpnia.

Robotnicy, jak telegrafuje dziś w nocy nasz korespondent, odrzucają jednomyślnie to bezcelne żądanie.

Paweł Natorp.

W Marburgu (w Niemczech) zmarł w wieku lat 70, profesor filozofii i pedagogiki Paweł Natorp. Z górą 40 lat spędził w Marburgu, jako profesor uniwersytetu, na którym wraz z niezującym już filozofem Cohenem reprezentował t. zw. marburski kierunek filozofii, inaczej zwany kierunkiem neo-kantowskim. Cohen i Natorp bowiem wskrzesili naukę Kanta, wywodząc, że nowoczesna wiedza przyrodnicza, moralna i społeczna nie tylko nie jest w sprzeczności z nauką Kanta, lecz przeciwnie właśnie dopiero w tej nauce znajduje swe trwałe oparcie filozoficzne.

Natorp napisał wiele dzieł z rozmaitych dziedzin filozofii, był też znakomitym pedagogiem. Z przekonań społecznych był szczerym demokratą.

Głosy czytelników.

Sępański szkoła w Białymstoku.

Kuratorium białostockie dla szkół średnich ma swoje zwyczaje. Zwyczaje, które nieestety są bezprawiem, krzywdzącym o pomstę do Boga!

W jednym z tamtejszych gimnazjów prywatnych wybuchł zatarg rodziców z zarządem gimnazjum na tle finansowym. Zatarg zlikwidowano. Ale oto dwaj ojcowie, niejaki p. Lubelski i p. Rubinsztajn, mieli swoje osobiste porachunki. Pierwszy z dyrektorem zakładu, drugi zaś oburzony na jednego z nauczycieli, który synowi jego wlepił „dwójkę” z języka polskiego. P. Rubinsztajn szukając zemsty, zebrał podpisy na tego nauczyciela, nie cofając się nawet przed sfałszowaniem podpisu jednego z ojców. Gdy Komitet Rodzicielski petycję p. Rubinsztajna odrzucił, panowie ci nie spoczywali, aż wreszcie sporządzono anonimowy donos, wysłano go do Kuratorium. Otrzymał anonim Kuratorium wysłało do wizytatora, p. Waykonia nabył to dla sprawdzenia prawdziwości donosu. P. wizytator otrzymał spis rodziców, wysłuchał tłumaczenia się owego nauczyciela i nie przesłuchawszy nikogo z rodziców, nie przeprowadzwszy żadnego śledztwa — przesyła na ręce dyrekcji tegoż gimnazjum pismo, w którym orzeka, że tego nauczyciela w tej szkole na rok przysyłają nie zatwierdzi.

Rodzice, gdy się o tem dowiedzieli, zwołali walne zebranie, piętnując ten krok tych panów i ostro protestując przeciw takiej robocie. Równocześnie wysłano do Kuratorium protest z podpisami.

W kilka dni później przeprowadziła policja polityczna (bo nauczyciela tego w donosie oskarżono o komunizm) śledztwo, które wykazuje nie tylko bezpodstawność donosu, ale przedewszystkiem wykrywa donosiciela.

Zamiast więc pociągnąć do odpowiedzialności donosiciela, z tej racji, że wprowadził w błąd władzę, Kuratorium usuwa jednego z nauczycieli następnych nauczycieli. Człowiek ten pracuje już 4 lata. Wykazał nie tylko swoją sumienną i obywatelską, ale przedewszystkiem zaskarbił sobie na szę, rodziców, zaufanie i przywiązanie nauczycieli i dzieci.

Możeby tak p. Minister Oświaty wejrzał w tę sprawę i nas, rodziców, wysłuchał i nakazał tego nauczyciela dalej u nas zostawić?

Czekamy przychyliłej odpowiedzi.

Jeden z ojców.

Książki nadane.

Dr. Konrad Forys: „Ustrój pocztowy i zakłady pocztowe”. W pierwszej części zamieszczył autor zwięzły rys systematyczny przepisów personalnych, dotyczących wszystkich pracowników pocztowych. Po raz pierwszy spotykamy się tu z definicjami pojęć i urządzeń personalnych i z systemem prawa dyscyplinarnego tak materialnego, jak i formalnego. Ta część jest przeznaczona głównie dla kandydatów, przygotowujących się do egzaminów, tudzież dla tych, których interesuje teoretyczna strona zagadnień personalnych. Drugą część zawiera prócz rozporządzeń ściśle fachowych, kompletny tekst oryginalny ustawy o personalnej służbie cywilnej, ustaw o emerytalnej, o emerytalnej służbie cywilnej, o emerytalnej służbie wojskowej, o Najw. Trybunale Administracyjnym etc. W trzeciej części zestawione są daty statystyczne, dotyczące personelu pocztowego całej Polski. Cena 4 zł.

Mars.

Wśród planet, zgrupowanych dokoła słońca, Mars jest tą planetą, której drogą leży najbliższej orbity naszej ziemi. W dziejach astronomii Mars tem się wślawił, że na nim astronom Kepler stwierdził eliptyczny kształt dróg planetarnych.

Wśród tysięcy gwiazd iskrzących się w nocy na ciemnym tle pogodnego nieba, łatwo plamę tę rozpoznać po wielkości i po czerwonym blasku. Ale tylko nieuzbrojonymu oku Mars wydaje się czerwony. Natomiast widziany przez teleskop, Mars świeci światłem żółtawym.

Odległość Marsa od słońca wynosi przeciętnie 228 milionów klm., przyczem największe oddalenie od słońca wynosi 249 mil. klm., najmniejsze — 206 mil. klm.

Ze wszystkich planet, z wyjątkiem oczywiście ziemi, powierzchnia Marsa najszczęśliwiej przez uczonych zbadana została. Jeśli przyjrzeć się Marsowi przez teleskop, to przeważnie widzimy na jego powierzchni jasny i ciemny plam. W uwagę naszą szczególnie przykuwają dwie duże jasne plamy, położone na dwóch przeciwnych brzegach marsowej tarczy. Ponieważ plamy te stale kształt swój zmieniają, powstała hipoteza, znajdująca licznych i poważnych zwolenników, iż plamy te nie są niczem innym, jak polami lodowymi u dwóch biegunów Marsa, analogicznie jak na ziemi i że zmiana kształtów plam podbiegunowych jest

wynikiem zamarzania lub topnienia pól lodowych. W przeciwieństwie do biegunów ziemi północny biegun Marsa znajduje się pośrodku Wielkiego oceanu (Mare Australe), gdy biegun południowy wraz z nagromadzonemi tam lodami i śniegami znajduje się na olbrzymim stałym lądzie, który jednakże z nastaniem na Marsie lata zostaje całkowicie zalany olbrzymią masą wód z topniejących pól lodowych.

Pierwszy opracował kartę powierzchni Marsa w r. 1636 astronom Fontana. Po nim inni astronomowie, pom. in. znakomity Herschel, położyli wielkie zasługi na polu badań i obserwacji nad Marsiem.

Lecz pierwszym, który opracował kartę Marsa z dokładnym rozgraniczeniem mórz i lądów, był astronom włoski Schiaparelli w latach 1877—1888.

Prowadząc dalsze obserwacje nad Marsiem, Schiaparelli spostrzegł, iż cała przestrzeń stałego ładu Marsa pokryta jest siecią linii ciemnej barwy, biorących swój początek w morzu. Dalsze badania pozwoliły wymierzyć szerokość tych linii, która wynosi od 30—300 klm., jak również stwierdzić, że linie te, przewane kanałami, prawie na całej swej przestrzeni biegną równoległemi parami.

Uderzającą geometryczną niemal prawidłowość tych t. zw. kanałów dała astronomowi Flammarionowi pobop do twierdzenia, że kanały na Marsie nie są zjawiskiem przyrodzonym, lecz sztucznym, tworem inteligentnych istot, zaludniających Marsa.

Późniejsze badania nie potwierdziły wprawdzie hipotezy Flammariona, ale też jej nie obalily. Dużo okoliczności przemawia za tem, że na Marsie istnieje życie. A więc przede-

wszystkiem okoliczność, że Mars otoczony jest atmosferą, podobną do tej, jaką otacza kula ziemską. Następnie pomimo znaczniejszego oddalenia od słońca, niema znacznej różnicy pomiędzy klimatem ziemi a klimatem Marsa. Wreszcie stwierdzono istnienie na Marsie oparów wodnych.

W drodze swojego obiegu Mars raz oddala się od ziemi, raz zbliża się ku nam. Największa odległość Marsa od ziemi wynosi 400 mil. klm., najmniejsza około 55 mil. klm. Ostatnim razem w r. 1894 Mars zbliżył się do ziemi i wówczas bliskość ta pozwoliła astronomom dokonać wielu ciekawych zdjęć oraz odkryć. Poprzednia opozycja Marsa w 1877 roku pozwoliła astronomowi Hallowi w Ameryce odkryć dwa księżycy Marsa.

Dziś po 30 latach Mars znowu zbliżył się do ziemi na niewielką odległość 55 mil. klm. W obserwacjach wszystkich krajów widać gorączkową pracę nad odgadnięciem tajemnic, które kryje w sobie nasz świecący sąsiad we wszechświecie.

W Ameryce olbrzymie teleskopy skierowane są na czerwony punkcik na niebie, aby wydrzeć mu jego tajemnice. Również w Ameryce, przy pomocy olbrzymich lamp i reflektorów, mieszkańcy ziemi sygnalizują domniemanym Marsjanom swą egzystencję.

Oby wysiłki te, czynione nie gwoli egoistycznych celów, nie gwoli zdobyczy i aneksji, lecz w imię postępu, w imię wiedzy i dla dobra całej ludzkości — uwieńczone zostały najpomyślniejszym rezultatem.

Liga Narodów

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Genewy, że pierwsze posiedzenie Ligi Narodów odbędzie się 1-go września o godz. 11-ej przed południem. Otwarcia dokona belgijski minister spraw zagranicznych Hymans, który jest równocześnie przewodniczącym Rady Ligi Narodów, mającej obradować równoległe z sesją Ligi Narodów.

Genewa, 21 sierpnia. (PAT.) Sekretarjat Ligi Narodów ogłasza następujący komunikat: Rada Ligi Narodów zbierze się w Genewie 29 b. m. na 30 sesję, której przewodniczyć będzie delegat Belgii, minister spraw zagranicznych, Hymans. Wśród spraw, które znajdują się na porządku dziennym tej sesji, wymienić należy sprawę kontroli wojskowej Austrii, Bułgarii i Węgier. Przypomnieć należy, iż Rada Ligi na ostatniej swej sesji poleciła komitetowi prawników przedstawienie swej opinii co do kwestji, które zostały Radzie przedłożone przez szereg państw. Rada zapozna się z opinią komitetu prawników jednocześnie z pracami stałej komisji wojskowej w sprawie wykonywania przez Radę Ligi prawa kontroli.

Sprawa wytyczenia granicy Iraku będzie również na życzenie rządu angielskiego rozpatrywana przez Radę Ligi. Jak wiadomo, artykuł 3-ci traktatu lozańskiego przewiduje, iż w razie niezawarcia przez Anglię układu z Turcją w sprawie granicy między Turcją a Irakiem sprawa ta zostanie przekazana Radzie Ligi Narodów.

Rada Ligi omawiać będzie następnie sytuację ekonomiczną i finansową Austrii i Węgier, w których to krajach komisarze Ligi Narodów w porozumieniu z zainteresowanymi rządami czuwają nad wykonaniem planu odbudowy, opracowanego przez Ligę Narodów.

Na porządku dziennym obecnej sesji Rady znajduje się poza tem szereg spraw, dotyczących zagłębia Saary i wolnego miasta Gdańsk.

Radzie Ligi złożą swe sprawozdania następujące komisje: komisja dla redukcji zbrojeń, stała komisja wojskowa, komitet ekonomiczny, komisja dla spraw mandatów, komisja dla spraw niewolnictwa, komisja dla spraw opium, komisja dla współpracy intelektualnej, wysoki komisarz dla spraw uchodźców oraz urząd dla rozlokowania uchodźców greckich.

DELEGACI POLSCY DO LIGI NARODÓW.

Naczelnik wydziału wschodniego w Min. spraw zagranicznych p. J. Łukasiewicz wyjechał wczoraj do Genewy, gdzie jako członek delegacji przebędzie do końca zgromadzenia sesji Ligi Narodów.

Panowie Tadeusz Gwiazdowski, Stanisław Zaleski i Koźmiński, sekretarze delegacji, wyjeżdżają do Genewy w sobotę. Wyjazd min. Skrzyńskiego do Genewy nastąpi w połowie przyszłego tygodnia.

Mała Ententa.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) Pisma donoszą z Białogrodu, że przed otwarciem sesji Ligi Narodów odbędzie się spotkanie ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy. Spotkanie to ma nastąpić w dniu 27 sierpnia w Lublanie.

Obcy w sprawie 8-godz. dnia pracy

Berlin, 21 sierpnia. (PAT.) Obradująca obecnie w Berlinie komisja związków technicznych funkcyjnarzuszów i urzędników przyjęła w sprawie ustawowego czasu pracy w Niemczech rezolucję, aprobującą starania związków zawodowych w kierunku przeprowadzenia plebiscytu w kwestji ratyfikacji układu waszyngtońskiego o 8-godz. dnia pracy.

Bulgaria a Jugosławia

Białogrod, 21 sierpnia. (PAT.) W nocy z 17 na 18 sierpnia nieznanymi przestępcy zatrzymali powóz attaché militaire poselstwa S. H. S. w Sofji pułkownika Milkowicza, który powracał z posiedzenia i dał do niego szereg strzałów rewolwerowych, które szczęśliwie go nie zraniły. Przestępcy uciekli. Niezwłocznie po tem poseł królestwa S. H. S. w Sofji Rakicz złożył energiczny protest u prezydenta ministrów Cankowa, który wyraził z tego powodu żywe ubolewanie i obiecał przeprowadzić energiczne śledztwo.

Białogrod, 21 sierpnia. (PAT.) Wiadomość o ponownym zamachu na jugosłowiańskiego attaché w Sofji wywołała w Białogrodzie wielkie wzburzenie. Prasa wzywa rząd do poczynienia w Sofji energicznych przedstawień. Minister spraw zagranicznych Marynkowicz odbył konferencję z prezydentem Dawidowiczem celem ustalenia tekstu noty jugosłowiańskiej do Bulgarii z powodu tego zamachu. Słychać, że nota ta ma być utrzymana w bardzo ostrym tonie.

Pogrzeb Matteottiego

Rzym, 21 sierpnia. (PAT.) Stefani. Dziś przed południem odbył się w Fratta - Polosino pogrzeb Matteottiego. Za trumną kroczyli członkowie izby, senatu, przedstawiciele instytucji państwowych oraz władz lokalnych, jak

również liczni przyjaciele zamordowanego. Bataljon wojska oddał honory wojskowe. W kościele pokropiono zwłoki wśród wielkiego wzruszenia obecnych. Na trumnie złożono wiele wieńców. Spokoju nigdzie nie zamącono.

Po konferencji londyńskiej.

W PARLAMENCIE NIEMIECKIM.

Berlin, 21 sierpnia. (PAT.) Według uchwały konwentu senjorów, parlament niemiecki zbierze się piątek po południu o godz. 3 na posiedzenie plenarne, na którym minister spraw zagranicznych, Stresemann, i minister Rzeszy, Luther, mają złożyć swe oświadczenie. W sobotę posiedzenia nie będzie, w poniedziałek zaś rozpocznie się wielka dyskusja polityczna. W czwartek przyszłego tygodnia odbędzie się rozstrzygające głosowanie.

Berlin, 21 sierpnia. (PAT.) Do parlamentu Rzeszy wpłynęły projekty ustaw, wynikających z uchwał konferencji londyńskiej. Projekty te dotyczą zgody na londyński protokół końcowy z 16 b. m., dalej upoważnienie ministra skarbu Rzeszy do wyszukania kredytu bankowego w kwocie 800 milionów marek oraz upoważnienie rządu Rzeszy do wydania odpowiednich zarządzeń w sprawie obligacji kolejowych.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) „Neue Freie Presse” donosi z Berlina, że Reichstag zostanie prawdopodobnie rozwiązany, ponieważ wszecniemy będą głosować przeciw planowi Dawesa. Ta właśnie okoliczność skłoni rząd do zaapelowania do wyborców.

INTERWENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH.

Kolonja, 21 sierpnia. (PAT.) Związki zawodowe kolonjskiego okręgu przemysłowego wysłały dziś do rządu Rzeszy i prezydenta Reichstagu rezolucję, wzywającą rząd i Reichstag do natychmiastowego przyjęcia ustaw, pozostających w związku z planem Dawesa. Podobną rezolucję wystosował do rządu sekretarjat okręgowy ogólnego związku zawodowego dla całego obszaru nadreńsko - westfalskiego.

ULGI OKUPACYJNE.

Berlin, 21 sierpnia. (PAT.) „Europe - Presse” donosi z Londynu: Kanclerz dr. Marx w przebiegu swej konferencji z Herriotem wyraził życzenie odbycia w Paryżu

Kongres Unji Międzyparlamentarnej.

PRZYBYCIE DELEGACJI POLSKIEJ.

Bern, 21 sierpnia. (PAT.) Przybyła tu dziś delegacja polska na kongres unji międzyparlamentarnej. Dziś odbyło się pierwsze posiedzenie prezydium unji, z udziałem przewodniczącego delegacji polskiej profesora Dębińskiego i senatora prof. Buzka. Jutro o godz. 10 odbędzie się pierwsze plenarne posiedzenie kongresu.

Bezrobocie w Niemczech.

Berlin, 21 sierpnia. (PAT.) Z wyjątkiem terenów okupowanych w całych Niemczech liczba bezrobotnych, otrzymujących zapomogi, wzrosła od 15 lipca do 1 sierpnia z 227 tysięcy na 328 tysięcy, a suma zasiłków z 6,700,000 mk. na 7,780,000 mk. zł.

Faszystowskie rządy

Rzym, 21 sierpnia. (PAT.) „Giornale d'Italia” donosi, że w pobliżu granicy aresztowano byłego deputowanego socjalistycznego Gnudi'ego, powracającego z kongresu trzeciej międzynarodówki w Moskwie. Gnudi usiłował potajemnie przekraść się do Włoch.

Neapol, 21 sierpnia. (PAT.) „Tribuna” donosi, że w związku z wypadkami z ostatniej niedzieli aresztowano 60 milicjantów faszystowskich.

Trzęsienie ziemi w Turkiestanie

Londyn, 21 sierpnia. (PAT.) Z Allahabad donoszą, że w okręgu Ferghany (Sowiecki Turkiestan) zostały zniszczone przez trzęsienie ziemi 3 wsie, przyczem 41 osób zostało zabitych, 900 osób jest bez dachu nad głową.

Bomby w Lizbonie.

Berlin, 21 sierpnia. (PAT.) Biuro Wolffa donosi z Lizbony, że ubiegłej nocy rzucono tam kilka bomb. Dwóch policjantów zostało ciężko rannych. Sprawców zamachu nie wysledzono.

W Wiedniu został otwarty w obecności prezydenta Austrii kongres międzynarodowego instytutu prawa narodów.

konferencji z reprezentantami mocarstw okupacyjnych, celem znalezienia nowego modus vivendi z temi państwami. Niemcy wysuwają plan powołania komisarza niemieckiego, któryby był dany do pomocy komisarzowi nadreńskiemu.

OBAWY O HANDEL ANGIELSKI.

Londyn, 21 sierpnia. (PAT.) W wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Evening Standard”, kanclerz skarbu Snowden wyraził obawy co do przyszłości handlu wielkobrytańskiego. Zdaniem kanclerza, przyszły traktat handlowy francusko - niemiecki zagrażać będzie handlowi angielskiemu.

MAC DONALD — SNOWDEN.

Wiedeń, 21 sierpnia. (PAT.) „Wiener Allgemeine Zeitung” donosi z Londynu: Różnica zdań między Mac Donaldem a Snowdenem, która zaznaczyła się w czasie konferencji londyńskiej, doprowadzić może obecnie do formalnego zerwania stosunków między obu tymi członkami rządu robotniczego, ponieważ Snowden wykazuje stale niebezpieczeństwo niemiecko - francuskiego układu handlowego dla przemysłu angielskiego.

Londyn, 21 sierpnia. (PAT.) Snowden oświadczył przedstawicielowi „Daily Telegraph”, iż niezasadnione jest twierdzenie, jakoby między nim a Mac Donaldem istniały jakieś tarcia z tego rzekomo powodu, iż nie podziela poglądów premiera na plan układu handlowego francusko - niemieckiego. Snowden powiedział dalej, iż jest publiczną tajemnicą, że nie godzi się on na pewne warunki, które Niemcy musiałyby przyjąć, lecz okoliczność ta nie może bynajmniej wywołać rozłamu w gabinecie.

STANOWISKO BELGJI.

Bruksela, 21 sierpnia. (PAT.) Rada ministrów jednogłośnie aprobowala działalność delegacji belgijskiej na konferencji w Londynie.

Prowincja.

POZNAŃ.

„Kochanka księżycy”

W nocy z soboty na niedzielę z dn. 10 na 11 b. m. spóźnieni przechodnie zauważyli na płaskim dachu jednopiętrowej willi przy ul. Mylnej 18 przechadzającą się po dachu kobietę w negligu. Zwracała się z rozwartymi ramionami w kierunku księżycy, powiewając lekko chustką czy prześcieradłem. Zrazu przypuszczano, że to wybrzyk swawolnego humoru jakiejś żartownisi, która w ten sposób zażywa miłego chłodu po dniu upalnym. Lecz z niedzieli na poniedziałek i wtorek historia powtórzyła się.

Okazało się, że jest to lunatyczka 21-letnia Franciszka Bł z Pomorza, służąca.

Bł. w czasie ataków popada w rodzaj transu, w czasie którego reaguje tylko na zawołanie jej imieniem, zatracając przytem wszelką wrażliwość na klucie, szczypanie, poparzenie i t. p. Przy nakryciu jej mokrem prześcieradłem nastąpiła krótka reakcja, poczem Bł. popadała w stan lunatyczny ponownie.

Chorą przewieziono w ubiegły piątek do szpitala miejskiego oddziału psychiatrycznego, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej prof. dr. Borowieckiego.

Na zapytanie Bł. wyjaśniła, że już jako niemowlę krzyczała gwałtownie na widok księżycy. Kiedy dorastała i zaczęła mówić, na widok księżycy popadała w pewnego rodzaju trans i wołała, że „Pan „Pan Jezus się pali”. To trwało do jakichś 14 lat, poczem już poczęła na widok księżycy wspinać się na wywyższenia, jak drzewa, budynki i t. p. Gdy była w domu, wychodziła do lasu po drzewo wieczorem i z wiązką przechodziła wbród przez przepływającą w pobliżu rzekę Wełnę. Mimo chłodu wody magiczny wpływ księżycy oddziaływał na nią w całej pełni Uwagi godny jest objaw, że zanim dotknie się jakiegokolwiek przedmiotu, na przedz wypróbowała jego pewność. Bł. jest rodem z Mieściska, ostatnio była w Gazdowie na Pomorzu, gdzie nieraz wychodziła do księżycy

KOZAN - GRÓDEK.

(Koresp. własna)

W niedzielę, dn. 17 b. m., komitet P.P.S. w Kozan - Gródku zwołał wiec chłopski. Przemawiał tow. poseł Woliccki. W trzygodzinnym referacie skreślił sytuację polityczną kraju, omówił kwestję gospodarczą, klęskę bezrobocia, dowodząc, iż warstwy pracujące miast i wsi ponoszą ciężary sanacji skarbu państwa

Z chwilą, gdy chłop białoruski ostatnią krowę sprzedaje, placąc niezmiernie wielkie podatki, rząd magnatom Radziwiłłom, Potockim, Platerom i innym daje odroczenia terminu płatności podatków, wstrzymując nawet rozpoczęte już egzekucje. Maszycy cale chłopów i urzędników są podobnym faktem mocno zdziwione, a nawet z dnia na dzień rośnie z tego powodu coraz większe na wsiach niezadowolenie.

Wiec zakończono okrzykiem na cześć P.P.S. i Rządu Robotniczo - Włociańskiego.

Krespivak.

PRUSZKÓW.

Stojątki w fabryce fajansowej p. Ehrenreicha.

(Kor. własna)

Fabryka fajansowa p. Ehrenreicha w Pruszkowie może służyć przykładem, jak dalece sięga wyzysk naszych kapitalistów, którzy na głódzie i nędzy robotnika zbijają swoje fortuny.

Wykwalifikowany, t. zw. drejer, zarabia w tej fabryce 4 zł. 61 gr. dziennie, reszta robotników zarabia znacznie mniej, kobietom robotnicom płacą nawet poniżej 2 zł. dziennie. Jak w tych warunkach robotnik może wyżywić swoją rodzinę?

Obecnie tenże sam p. Ehrenreich grozi robotnikom, że im oberwie jeszcze 10% z tych głodowych zarobków. Na dowód łaski proponuje im natomiast jeżeli chcą otrzymywać płace w wysokości obecnej, to niech pracują ponad normę, wyrabiając w ciągu 6 dni roboczych w tygodniu normę dla 7 dni. W ten sposób dowiecpiły fabrykant, wzamian za to, że zrezygnuje z oberwania zarobków o 10%, chce osiągnąć zwiększenie produkcji prawie o 17% kosztem wyczerpania i przepracowania robotników. W normalnych warunkach praca ponad normę płatna jest osobno i o 50% wyżej, tutaj zaś p. Ehrenreich chce ją mieć zupełnie darmo.

Na bezwzględny wyzysk fabrykantów jedynym ratunkiem w walce klasowej jest tworzenie silnych i jednolitych klasowych związków zawodowych, które będą mogły bronić interesów robotniczych.

Rozmaitości.

Ostrzeżenie.

Moskiewskie piemko, przeznaczone dla włościan, p. t. „Biednota”, podało wizerunek niemieckiego prezydenta ministrów, dr. Marxa, z dopiskiem: „Nie należy go mieszać z Karolem Marxem, słynnym przywódcą robotniczym”.

A + B = Zinowjew.

Znany pisarz rosyjski, A. Amfiteatrow, opowiada w „Rulu” wychodzącym w Berlinie o pewnym zdarzeniu w Petersburgu, opierając się na liście prywatnym.

Pewni małżonkowie — komuniści (dobrana przynajmniej para) zachwyconi którąś z mów Zinowjewa, przyrzekli nazwać Zinowjewem spodziewanego potomka, o czym zawiadomili dyktatora Leningradu i mieli zaszczyt uzyskać zgodę i „najwyższe podziękowanie”.

Ale na nieszczerście los zgłował im niespodziankę. Przyszły na świat bliźnięta: dwóch chłopaków. Zadanie niełada. Przyrzeczenie musi być dotrzymane, ale dwóch Zinowjewów w rodzinie czy nie zawiele? Jeżeli jednego tylko uznać Zinowjewem, czy drugi brat nie będzie uważał się za pokrzywdzonego?

Jeżeli zaś jednego z bliźniat nazwać, przypuścimy (Bucharinem lub Radkiem, to kto wie, czy Zinowjew nie będzie z tego niezadowolony, Zinowjew to przecież słońce na sowieckim niebie.

Jednakże mąż — komunista nie stracił głowy i znalazł wyjście, Zinowjew nazywa się Apfelbaum, więc jednego z synów nazwał Apfelem, a drugiego Baumem.

Apfel plus Baum stanowią wszak razem cafe. go Zinowjewa.

17 tysięcy lekarzy.

Na niedawno odbytym w Londynie zjeździe międzynarodowym lekarów, na którym były reprezentowane 17 krajów, przewodnicząca kongresu wskazała, że międzynarodowy związek lekarów powstał przed 5 laty w Ameryce i liczy obecnie 17 tys. członków.

Ruch robotniczy Z życia partji

Dnia 28 i 29 września b. r. odbędzie się w Warszawie w lokalu Z. P.P.S. w Sejmie posiedzenie Rady Naczelnej P.P.S. Początek posiedzenia o godz. 11 przed południem.

Prezydium Rady Naczelnej P.P.S.

Posiedzenie C.K.W. P.P.S. odbędzie się d. 2-go września b. r. o godz. 5 po południu w lokalu Z. P.P.S. Sprawy b. ważne. Obecność członków C.K.W. konieczna.

Sekretarjat Generalny C.K.W. P.P.S.

W piątek, dn. 22 b. m.

Dzielnica Czerniakowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Czerniakowska 198, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Jeruzolimka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Grochowska. O godz. 7, Kobielska Nr 15, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników P.P.S. O godz. 7, Wolska 44, odbędzie się zebranie Koła.

Ruch zawodowy

III ZJAZD ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU DRZEWNEGO W POLSCE Z SIEDZIBĄ W KRAKOWIE.

odbędzie się w dniach 7 i 8 września w Krakowie (ul. Dunajewskiego 5, II p.). Porządek dzienny zjazdu: 1) Zagajenie i wybór prezydium. 2) Sprawozdanie kasowe. 3) Sprawozdanie Zarządu. 4) Wnioski komisji kontrolującej. 5) Wybór Zarządu centralnego, komisji kontrolującej i Sądu polubownego. 6) Ustalenie regulaminu wkładek i zapomóg. 7) Bezrobocie a ustawa o bezrobociu. 8) Organizacja. 9) Prasa. 10) Wolne wnioski.

Wszystkie oddziały, nie zalegające dłużej niż 6 tygodni, mają prawo wysłać delegatów. Blizsze objaśnienia w okólnikach, rozestanych dnia 22 lipca br. Nazwiska delegatów, oraz zapotrzebowanie hoteli należy przysłać najdalej tydzień przed kongresem. Koszta delegacji pokrywają oddziały.

Za Zarząd Centralny: **Kmieciak Michał**, przewodniczący; **Jaroszewski Bolesław**, sekretarz.

Konferencja delegatów Zw. Zaw. Rębowników Przem. Spożywczego. Dn. 31 b. m. we Lwowie, przy ul. Rynek 29 (I piętro) rozpocznie obrady konferencja delegatów Zw. Rob. Przem. Spożywczego. Na powyższą konferencję oddziały okręgu Lwowskiego delegują od każdego 50 członków 1 delegata. Oddziały, liczące mniej niż 50 czł., delegują również 1 delegata.

Zw. Zaw. Rębowników Przem. Drzewnego. Oddział Warszawa II, Chłodna 10, zawiadamia członków, że dn. 24 b. m. o godz. 10 r. odbędzie się nadzwyczajne zebranie członków związku. Na porządku dziennym: wybór delegatów na Zjazd, sprawozdanie Zarządu, różne.

Ogólne Zebranie Drukarzy i Pokr. Zaw. obydwóch związków odbędzie się we wtorek, dn. 26 b. m. o godz. 6 wiecz. w sali Tow. Hygienicznego, Karowa 31. Sprawy pierwszorzędnej znaczenia — przybyć powinni wszyscy!

Zw. Prac. Inst. Użył. Publ. w Polsce. Oddział Warszawa II (miejsce) Warecka 7/4.

— W sobotę, dn. 23 b. m., o godz. 4 popoł. w lokalu Związku odbędzie się ogólne zebranie prac. Wyzd. IX (Kultury i Oświaty).

Wzajemności Zjazd Delegatów Związku Prac. Bankowych i Ubezpieczeniowych Rzeszy Polskiej odbędzie się w tym roku we Lwowie dn. 7 i 8 września. Związek prosi wszystkich swoje Okręgi i Oddziały o bezwzględne zgłaszanie delegatów w celu zapewnienia dla nich kwatery we Lwowie.

Na dni te projektowana jest także wycieczka pracowników bankowych do Lwowa, na Targi Wschodnie Związek, jako organizator tej wycieczki, uprasza swych członków, zamierzających wziąć w niej udział, o bezwzględne podanie swych nazwisk w Sekretariacie przy ul. Królewskiej 35, a to w celu uzyskania ulg kolejowych i zapewnienia mieszkań we Lwowie.

Zjazd urzędniczy w Katowicach. W dn. 17 b. m. w sali „Domu Związkowego” w Katowicach odbędzie się nadzwyczajne zebranie delegatów Związku Urzędników Celnych województwa Śląskiego.

Przewodniczył zebraniu p. Adam Łukomski z ramienia Zarządu Gł. Stow. Urzędników Państwowych w Warszawie wziął udział w zebraniu p. Z. Duda. Przedmiotem obrad było: sprawa przystąpienia do S. U. P. oraz uchwalenia t. zw. „samopomocy”.

Po dłuższej dyskusji postanowiono zgłosić akces do S. U. P. Ponadto uchwalono projektowany przez Zarząd Związku statut „samopomocy”. Instytucja ta powstaje celem udzielania członkom zepomocy, względnie pożyczek bezprocentowych.

W końcu zebrania akceptowało wystąpienie Zarządu Związku na drogę sądową przeciw redaktorowi „Wolnej Trybuny”, która dopuściła się napaści na urzędników celnych województwa Śląskiego.

Ruch kult.-oświatowy.

Wycieczka do Cytadeli. W niedzielę, dn. 24 b. m., odbędzie się wycieczka do Cytadeli. Zbiórka o godz. 10½ przed południem przed dworcem Gdańskim. Bilety w cenie 25 gr. (dla członków T.U.R.) nabywać można w sekretariacie między godz. 5 a 7 (Al. Jerozolimskie 6 I) oraz na miejscu zbiórki.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar: Delegacji Wojsk Wytw. Zapaln. Artyler., otrzymany procent z firmy Rajsiewicz, zł. 77.47. Z puszek hotelu Europejskiego zł. 31.85. Z puszek restauracji hotelu Brühlowskiego zł. 14.56. Pracownicy Referatu Robót Doraźnych na listy 159 i 157 zł. 45. Pracowni Wojsk. Wytw. Zapaln. Artyler. na listy 164 i 165 zł. 125.90. Zw. Zaw. Pr. C. Kolejowych za sierpień zł. 50.

9-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

Wczoraj, w trzynastym dniu ciągnięcia piątej klasy państwowej loterii klasycznej, główne wygrane padły na numery następujące:

500 zł. na Nr 35742.
300 zł. na Nr. 14150.
200 zł. na Nr. 9603.
Po 100 zł. na N-ry: 1759 2009
Po 75 zł. na N-ry: 8577 14025.

I Miejska Szkoła Rekodzielnicza

Mokotów, Dolna 25

Zapisy od 20 sierpnia na kursy: **bielizniarstwa, haftu, koronek, tkactwa i kilimkarstwa.**

Kancelaria otwarta od 8 rano do 4 po poł.

Początek roku 1 września.

Życie gospodarcze.

Likwidacja Komisarjatu Min. Skarbu dla spraw dewizowych.

Izba Skarbowa w Warszawie podaje do wiadomości, że w związku z ogłoszonym dn. 31 marca r. b. Rozporządzeniem Min. Skarbu w porozumieniu z Min. Sprawiedliwości z dn. 28 marca b. r. w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznymi, oraz obrotu pieniężnego z zagranicą — Komisarjat Min. Skarbu dla spraw dewizowych w Warszawie (ul. Senatorska 29, Galeria Luksemburga) został zlikwidowany, a funkcje Komisarjatu na obszar m. Warszawy, oraz województw: warszawskiego, lubelskiego i białostockiego przejęła Izba Skarbowa w Warszawie.

W sprawach dotyczących wywozu zagranicę dewiz, walut, papierów wartościowych, wszelkich walorów i wyrobów z kruszców szlachetnych, jakoteż w sprawach obrotu pieniężnego z zagranicą, należy zwracać się do Izby Skarbowej w Warszawie, ul. Rymarska 1, I piętro, pok. 8, w godzinach od 10 do 1.

Wzrost oszczędności w P. K. O.

Od chwili podniesienia oprocentowania oszczędności składanych w P. K. O. do 9% daje się zauważyć silnie wzmożony ruch oszczędnościowy. Według obliczeń statystycznych, poczynając od dnia 1 maja r. b. liczba kont oszczędnościowych wzrosła z 28,086 do 42,725. Suma zaś wkładów oszczędnościowych powiększyła się z 1,842,276 zł. na 3,977,200 zł.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18. 1 pół
Franki francuskie za 100—27.95
Funtów angielskie za 1—23.30
Florenty holend. za 100—201.25
Kor. czesko-słow. za 100—15.55
Franki szwajc. za 100—97.45
Korony austrj. za 100 000—7.32 1 pół
Liry włoskie za 100—23.00
Franki belgijskie za 10—25.85

Dr. JAN ALAPIN Królewska № 31, telef. 49-44
Chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe. „Niemoc płciowa”. Do 1 pp. 5—8 wiecz.

Pierwsze świeże fasony okryć i kostiumów zimowych gotowe. Br. Unkiewicz. **Hoża 54. Krucza 30.**

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicznego)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 15,4, najniższa 10,7.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: przeważnie pochmurno, chłodno i dżdżysto, umiarkowane wiatry północno-zachodnie i zachodnie.

Falszywe przekazy pieniężne. Generalna Dyrekcja Poczty zawiadomiła urzędy pocztowe, że w okręgu katowickim pojawiły się fałszywe przekazy pocztowe pieniężne z pieczęcią urzędu pocztowego w Górach Tarnowskich. Wobec tego urzędem polecono nie wypłacać tych przekazów bez porozumienia się z izbą kontroli.

Zwiedzanie więzień. Delegat międzynarodowego Czerwonego Krzyża, Brunel, po zwiedzeniu więzień w Lublinie, wyraził chęć udania się na Woliń dla zwiedzenia więzień w Równem i Łucku, dokąd też onegdaj wyjechał.

Podatek od przedmiotów zbytku. W Warszawie wprowadzony został podatek miejski od przedmiotów zbytku. Opodatkowaniu podlegają przeznaczane dla wygody osobistej samochody, motocykle, ekipaże, konie do obsługi tych ekipaży i wierzchowce. Termin złożenia deklaracji przez właścicieli wymienionych przedmiotów upływa 1-go września. W deklaracji należy wymienić liczbę i rodzaj przedmiotów podlegających opodatkowaniu, oraz imię, nazwisko i dokładny adres.

Termin rejestracji cudzoziemców, którzy nie mają dowodów przynależności do jakiegokolwiek państwa upływa 23 b. m. Jak wiadomo termin ten jest już terminem prolongowanym wobec dużego napływu rejestrujących się.

Taksa dla łodzi przewoźnych. Rada Miejska zatwierdziła takse za przewóz łodziami na Wiśle w następujący sposób: przewóz z brzegu na brzeg Wisły z oczekiwaniem większej liczby pasażerów 15 groszy; za łódź do natychmiastowego przewozu, żądaną przez liczbę osób mniejszą niż ½ liczby miejsc w łodzi, opłata nie może przekraczać ½ opłaty za wszystkie miejsca w łodzi, z prawem wyboru łodzi według uznania przewoźnych. Za przewóz przez łachę praską — 5 groszy. Na każdej łodzi winien być napis, wskazujący ilość miejsc.

Z sądów.

Na te pomyłki „Agencji Wschodniej”.

Na te jaskrawej pomyłki, świadczącej, jakie dotkliwe straty przynieść może najmniejsze zaniedbanie takiej placówki, jaką jest „Agencja Wschodnia” — wynika sprawa karna bardzo charakterystyczna talk w założeniu swem, jak i wyniku.

Wiktor Witorski i Józef Zygmunt, dwaj handlarze, pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej pod zarzutem spełnienia lichwy przy sprzedaży kilkunastu wieprzów w dn. 7 listopada r. z. po cenie około 350,000 mk. za kilogram. Urząd walki z lichwą przy Komisariacie Rządu w tym czasie nie ogłaszał cen wytycznych, ale oparł je na cenach obowiązujących na centralnej targowicy bydła w Mysłowicach — instytucji urzędowej. Ponieważ zaś wedle informacji, zamieszczonej w notowaniach Agencji Wschodniej, cena myślowicka na dzień 16 listopada wynosiła 290 do 300,000 mk. za kilogram, przeto urząd walki z lichwą, a następnie urząd prokuratorski, opierając się na tej informacji, postawił w stan oskarżenia obu wspomnianych handlarzy. Obaj zostali aresztowani, a cały ich towar rozprzedano po cenach myślowickich w myśl notowań Agencji.

Jakież było zdumienie sądu, oskarżyciela, liczonego audytorium z grona zainteresowanych, gdy obrońca oskarżonych (advokat Wasserberger) na wstępie przewodu sądowego złożył sądowi urzędowe zaświadczenie centralnej targowicy w Mysłowicach, ustalające, że cena wynosiła nie 300,000, jak głosił akt oskarżenia, lecz 345,000 mk. za kilogram.

Obrońca wnosił wobec tego, by bez przesłuchania wezwanych uprzednio już świadków i biegłych, sąd uniewinnił oskarżonych.

Sąd okręgowy, pod presem sędziego Chyżewskiego, przychylił się do tych wywodów, po wysłuchaniu wniosku prokuratora (zrzekającego się oskarżenia) — postanowił świadków i biegłych nie badać i obu oskarżonych uniewinnić.

(— a)

Teatr i muzyka.

Teatr Letni. „Pierścień z szafirem”.
Teatr Polski. Codziennie „Prawo pocalunku”.
Teatr Mały. „Kwiat pomarańczowy”.
Teatr Komedia daje dziś po raz drugi krótko-chwilie amerykańską Hopwooda „Jutro pogoda”.
Teatr Nowości. „Frasquita”.
Teatr Wodewil. Codziennie „Marjetta”.
Teatr Praski. Codziennie „Tajemnice Warszawy”.
Teatr im. Fredry. Dziś „Dwaj małcy”.
Stańczyk. Wieczór utworów Jeweinowa
Bagatela. Program składany

KONKURS.

Kasa Chorych m. Wilna ogłasza niniejszym konkursem na stanowisko dyrektora.

Od kandydatów, ubiegających się o powyższe stanowisko wymagane są:

- 1) dowody wykształcenia co najmniej średniego,
- 2) „paroletniej pracy w instytucjach ubezpieczeniowych.

Wysokość uposażenia służbowego oraz inne warunki ustalone zostaną według umowy.

Termin składania ofert upływa z dniem 31 sierpnia 1924 r.

Oferty wraz z dowodami należy kierować pod adresem Kasy Chorych m. Wilna, ul. Dominikańska 15, na ręce Przewodniczącego Zarządu.

Wilno, dn. 19 sierpnia 1924 r.

Kasa Chorych m. Wilna
(—) **Mieczysław Engiel.**
Przewodniczący Zarządu.

LECZNICA SANATO Młodowa 7, tel. 37-35. Wszystkie specjalności, kosmetyka, Roentgen, Lampa kwarcowa.

BRUKARNIA „ROBOTNIKA”

WARECKA 7,

WYKONYWA WSZELKIE ROBOTY W ZAKRESIE

DRUKARSTWA WCHODZĄCE:

AFISZE, ULOTKI, DRUKI BIUROWE,

— KSIĄŻKI I BROSZURY. —

PRZYJMUJE DO DRUKU:

DZIENNIKI, TYGODNIKI, MIESIĘCZNIKI.

WYKONANIE STARANNE.

CENY NISKIE.

Na żądanie przedkładamy szczegółowe kosztorysy.

Dr. med. Zofja Rostkowska
skórne, weneryczne kosmetyka.
Chłodna 26, tel. 99-29, od 3—5

Dr. med. Feliks ROSTKOWSKI
wener. skórne, piciowe. Chłodna
26, tel. 99-29, od 1—3 i 5—8.

OGŁOSZENIA DROBNE.

A) Mebli solidnych wybór w obec zastój ceny bezkonkurencyjne. Udzielam kredytu. Plac Trzech Krzyży 13, róg Żorawiej.

A) Zegarów, budzików, zegarków reperacje tanio dobrze. Zegarmistrz Gutmacher, Smocza 21.

Futra, palta, jesionki, kożuszki, burki podróżne w wielkim wyborze na składzie. Przyjmujemy roboty kuśnierskie, posiadamy wybór skór futrzanych na podbiela i kolnierze. Szyjemy na zamówienia z własnych i powierzonych materiałów. Ceny o 40% tańsze jak wszędzie. Wytwórnia Ublorów Męskich i Wyrobów Futrzanych Sipsowski i Majewski Chmielna 49, front II p. m. 5. (Narozny dom przy dworcu głównym).

Maszyny do szycia „Kasprzyczkę”, Hurtowo—Detalicznie—Raty. Warszawa, Marszałkowska 153. Zamawiać można listownie.

Robotnicy
popierajcie swoje
pismo codzienne.

Świerzbę i Swędzenie

usuwa krem „MUKUNA” nie plami bielizny, posiada miły zapach J. WEROŃCZY, Bednarska № 13. Apteka. Ządać wszędzie